ISSN 1392-0405

KURIER Wileński

CZWARTEK, 25 SIERPNIA 1994 R.
Nr 166 (12442)

ARDENA
Žaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Sprawy referendum

Związek Centrum Litwy wzywa mieszkańców Litwy, aby nie poparli ustawy, zgłaszanej na referendum, uświadamiając jej wadliwość i szkodliwość, oświadczył na konferencji prasowej przewodniczący rady związku, zastępca przewodniczącego Sejmu Egidijus Bičkauskas.

Według mego głębokiego przekonania, powiedział on, główną zasadą ustawy zgłaszanej na referendum jest ta, która ugruntowuje możliwość rozpisania przedterminowych wyborów do Sejmu lub prezydenta. Zapisano w niej, że przedterminowe wybory odbywają się wtedy, gdy opowiada się za tym, co najmniej 35 proc. obywateli. Wszystkie pozostałe założenia są tylko dodatkiem, osłaniającym to główne twierdzenie.

Związek Centrum, stwierdził Egidijus Bičkauskas, występuje przeciwko przedterminowym wyborom do Sejmu, chociażby tymczasowo. Byłby to akt, destabilizujący normalny rozwój państwa.

• • •

Zarząd Związku Ojczyzny (Konserwatyści Litwy) poprosił Główną Komisję Wyborczą, aby zadecydowała, czy 27 sierpnia wszędzie można przeprowadzić głosowanie w sprawie założeń zgłoszonej na referendum ustawy. Konserwatyści twierdzą, że komisje niektórych miast, rejonów i gmin nie są przygotowane do referendum.

W skardze konserwatystów, którą z upoważnienia zarządu podpisał poseł na Sejm Vidmantas Žiemelis, wskazuje się naruszenia, które, ich zdaniem, będą miały istotny wpływ na głosowanie i wyniki referendum.

(ELTA)

Kogo będzie reprezentować nowo powstająca partia: wszystkich Polaków Litwy, czy wąską grupę działaczy?

Poseł na Sejm RL Jan Mincewicz:

Każdy kapitan sam dobiera sobie załogę

— Nie ma Pana w grupie inicjatywnej, która deklaruje powołanie nowej organizacji politycznej Akcja Wyborcza Związku Polaków na Litwie. Czy oznacza to, że nie popiera Pan tej inicjatywy?

— Kto powinien wejść w skład grupy inicjatywnej, decydowali, oczywiście, sami inicjatorzy. Nie zaproponowano mi dołączenia się do tej grupy. Widocznie nie odpowiadałem. Zresztą, jak dobrze wiadomo, po IV zjeździe ZPL zostałem raczej odsunięty od spraw związkowych. Nie robię z tego problemu. Każdy kapitan sam dobiera sobie załogę. I tak musi być. Ważne jest tylko, aby statek prowadzony przez kapitana płynął we właściwym kierunku. Wracając do IV zjazdu ZPL — uważam, że wybór na prezesa ZPL pana Maciejkianca był posunięciem właściwym. Inna sprawa, że nie mogę się zgodzić z twierdzeniem, iż problemy społeczności polskiej są sztuczne. Bo zarówno problem Uniwersytetu Polskiego czy zwrotu ziemi jej prawowitym właścicielom, jak też problem używania języka polskiego na Wileńszczyźnie albo problem Polskiej Telewizji czy ostatecznie problem polskiej Mszy św. w Katedrze Wileńskiej — to są problemy rzeczywiste, jak i szereg innych. Oczywiste jest, że problemy te są dziecinnie łatwe w rozstrzyganiu, gdyby tego tylko chciała rządząca partia. Ale faktem jest, że w tych kwestiach przez lata nie posunęliśmy się ani na jotę, pomimo zmiany władzy na Litwie i wielu obietnic ze strony tej władzy. Owszem, posuwamy się, ale w odwrotnym kierunku, gdyż władze Litwy konsekwentnie i skutecznie prowadzą na Wileńszczyźnie politykę asymilacji, wynaradawiania i kolonizacji. Jestem natomiast przekonany, że polityka utrzymywania napięcia wśród mniejszości narodowych działa przeciwko racji stanu i przynosi szkodę dla Litwy. Ale to już osobny temat.

— Powróćmy do organizacji politycznej, która ma być powołana w najbliższą niedzielę. Czy, Pana zdaniem, nazwiska figurujące pod deklaracją przyciągną dużo Polaków do tej organizacji?

— Wśród osób należących do grupy inicjatywnej są nazwiska prezesów wileńskiego i trockiego oddziałów ZPL, a także byłego prezesa ZPL Jana Sienkiewicza. Sądzę, że opcje polityczne tych osób są szeroko znane i one zaważą na ukierunkowaniu przyszłej organizacji politycznej. Jasne jest jedno: ta organizacja polityczna nie pozostanie "przy Związku". Jest to tylko okres przejściowy. Będzie to w przyszłości samodzielna i niezależna organizacja polityczna.

— Czy powołanie tej organizacji politycznej może spowodować rozłam w ZPL, a nawet w całym społeczeństwie polskim na Litwie?

— Przede wszystkim nazwijmy rzeczy po imieniu. Powołanie polskiej organizacji politycznej nie jest kaprysem któregoś z polskich działaczy na Litwie. To konieczność narzucona nam przez Sejm RL, który zmusił nas do tego kroku dążąc (o, dziwo!) do upolitycznienia samorządów, wbrew istniejącym w całej Europie tendencjom odpolitycznia. Czy nie wprowadzi ta organizacja podziału w społeczeństwie polskim na Litwie? Oczywiście, wprowadzi. Ale jest to nieunikniony skutek powstawania każdej nowej organizacji. Ważne, aby przy tym podziale nie było poważnych rozłamów i wzajemnego zwalczania się. Aby była to wymarzona jedność w różnorodności, której tak potrzebuje społeczeństwo polskie, a w ostatecznym rozrachunku i cała Litwa. Oby tak się stało.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Lucyna DOWDO

Kronika oficjalna

24 sierpnia prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas przyjął listy uwierzytelniające ambasadora Republiki Ekwadoru na Litwę Hernana Guaderasa.

Wręczając je ambasador przekazał Algirdasowi Brazauskasowi i mieszkańcom Litwy życzenia od prezydenta Ekwadoru Sixto Durano — Balleno Cordoveso.

Algirdas Brazauskas podziękował za życzenia prezydenta Ekwadoru oraz poprosił o przekazanie pozdrowień dla niego i narodu ekwadorskiego.

• • •

24 sierpnia prezydent Republiki Algirdas Brazauskas przyjął ambasadora Tajlandii na Litwę Chavana Chawanida w związku z zakończeniem jego misji dyplomatycznej. Chawan Chawanid został mianowany ambasadorem Litwy na początku br. i rezydował w Kopenhadze.

• • •

Prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas wystosował depeszę do prezydenta Republiki Ukrainy Leonida Kuczmy z życzeniami z okazji trzeciej rocznicy niepodległości Ukrainy, zakomunikował rzecznik prasowy prezydenta.

Szanowny Czytelniku! Prenumerata na IV kwartał 1994 r. trwa do 10 września br.

Co kwartał myśl nas męczy zdrożna,
Że bez "Kuriera" przeżyć można.
Lecz potem nowa myśl doskwiera,
Co to za życie bez "Kuriera".

KURIER Wileński

Indeks 67218

CENA PRENUMERATY "KURIERA WILEŃSKIEGO" pozostała bez zmian

	na mies.	na 3 mies.
z dostarczaniem	6.75 Lt	20.25 Lt
bez dostarczania	3.50 Lt	10.50 Lt

Prenumeratę można załatwić na każdej poczcie oraz w redakcji "Kuriera Wileńskiego", Laisvės pr. 60, pokój 1115, w dniach pracy od godz. 9 do 17, tel. 42-79-01.

CENA PRENUMERATY DLA CZYTELNIKÓW ZAGRANICZNYCH NA KWARTAŁ 30 USD

Gazety są wysyłane raz tygodniowo, bezpośrednio z redakcji. Pieniądze można przekazać na konto walutowe "Kuriera Wileńskiego" lub bezpośrednio do redakcji, Laisvės pr. 60, pokój 1115, tel. 42-79-01.

Nasze konta: W Polsce: Bank Rozwoju Eksportu SA Warszawa, BREX PL PW.

Nr konta 134433-164-1-787/57080028
W Szwajcarii: CREDIT SUISSE, Zurich. CRECH ZZ 80 A 971 464-14/57080028

Zawiadomienia o wpłaceniu pieniędzy prosimy nadesłać pod adresem redakcji "Kuriera Wileńskiego". Zamówienia są przyjmowane do 20 września br.

Między etyką a paragrafem

Pomyłka czy fałszerstwo?

Na posiedzeniu zarządu rejonu wileńskiego zatwierdzano zwrot ziemi pretendentom z gmin rukojńskiej i mariampolskiej. Informację na ten temat zarządowi złożyła zastępca kierownika rejonowej służby reformy rolnej Bernadeta Akielienė. M.in. zaproponowała ona przydzielić na terytorium gminy ziemię Zofii Juciene, Magdalenie Mikalainiene, Kristinie Mikalajuniene, Žibute Adele Čekatauskiene, Józefie Jasukevičiene, Izute Kubiliene, Ramute Viktorii Laukiene i in. Na pytania członków zarządu, o jaki ekwiwalent chodzi, odpowiedziała, że są to miejscowi mieszkańcy, którym należy przydzielić grunty o 100-200 metrów od miejsca, gdzie kiedyś przed kolektywizacją je posiadali. Ponieważ u członków zarządu informacja ta nie wywołała żadnych zastrzeżeń (?), podjął on decyzję o przydziale na własność w drodze ekwiwalentu ziemi dla wyżej wymienionych osób z tych gmin.

Rychło po tym zarządzający Jan Sinicki musiał jednak w trybie pilnym zwołać posiedzenie zarządu, by odwołać decyzję w tej sprawie, ponieważ Bernadeta Akielienė dała zarządowi kłamliwą informację. Jak się okazało, większość spośród 10 pretendentów do przeniesienia ojcowizny w inne miejsce, w ogóle ziemi w rejonie wileńskim nie posiadała.

Na razie nie wiadomo, jak się ustosunkowali do tego służbowego postępku zastępcy kierownika rejonowej służby reformy rolnej B. Akielienė jej przełożeni oraz organa praworządności rejonu.

Niejasne jest również, ile dotychczas podobnych decyzji o zwrocie ziemi podjął zarząd rejonu wileńskiego kierując się "wnioskami" tej urzędniczki? Może warto sprawdzić? Redakcja chętnie poinformuje o tym swoich Czytelników. A więc, czekamy.

Leokadia DROZD

Dziś w numerze:

2 str. — A. Brazauskas zaproszenia do Moskwy w 1991 r. nie miał. Wielki deficyt — nauczyciele języków obcych.

3 str. — Policjanci grożą strajkiem.

4, 5 str. — Niewyjaśniona zagadka ostatniej wojny. Pierwsi kandydaci na prezydenta RP.

6 str. — Wszystko na temat referendum.

7 str. — W następny wtorek czekamy na telefony.

8 str. — Polska rodzina na Laudzie.

9 str. — Ile kosztuje szybka jazda?

10 str. — Wiadomości z Kanady specjalnie dla "K. W."

11 str. — Na Sycylii ścigają się kolarze.

12 str. — Biznesmeni Litwy zapraszani są na randkę.

SENTENCJA DNIA

Bywa, że najpiękniejszy kwiat wyrasta gdzieś poza płotem — i zrywa go pierwszy lepszy.

WŁ. GRZESZCZYK

Znad Wilii

Radio 73.34 / 103.8 FM

Kuferek
Radia "Znad Wilii"

godz. 12.00 - 15.00
tel. 42 94 72

Kalejdoskop wiadomości

Pożegnanie bocianów

Na Świętego Bartłomieja w naszych stronach ludzie żegnają się z bocianami. 24 sierpnia br. na Litwie obchodzono święto odlotu bocianów do ciepłych krajów. Jak wiadomo, rok 1994 jest w Europie rokiem bocianów. Liczba tych ptaków znacznie się zmniejszyła w ostatnich czasach. Gdzieniegdzie prowadzi się już ich dokładną ewidencję. Na Litwie pierwszy spis bocianów przeprowadzono w 1958 roku. Było ich wtedy 9 tys. (na Ukrainie 5.400). Obecnie opracowuje się nowy spis. Jego wyniki przekaże się Komitetowi Białego Bociana w Niemczech.

6 programów dla Litwy

UNESCO będzie finansowało 6 programów dla Litwy. Ogólna ich wartość wyniesie 102 tys. USD. Wśród programów są organizacje różnych konferencji, seminariów, publikacje potrzebnych wydań itp, w tym np. podręcznika historii powszechnej dla szkół. Opracowując programy będzie się zwracało uwagę na ogłaszaną przez ONZ tematykę. Bieżący rok to rok kultury powszechnej i rozwoju, przyszły będzie rokiem kultury i rolnictwa.

Zagroził dymisją

Przewodniczący sejmowego komitetu gospodarki V. Zimnickas powiedział, że jeżeli referendum zwycięży, poda się do dymisji, gdyż wówczas zostanie wstrzymana prywatyzacja. Jego zdaniem, referendum potrzebne jest konserwatystom do ustalenia swego rankingu.

Przestrzeganie praw człowieka na Litwie

Do 1 lutego Litwa ma przygotować sprawozdanie dla ONZ o sytuacji w dziedzinie przestrzegania praw człowieka. Utworzono specjalną komisję, której przewodniczy kierownik katedry prawa Uniwersytetu Wileńskiego V. Vadapalas. Twierdzi on, że na Litwie bardzo często są łamane prawa człowieka. Ma np. to miejsce podczas konfliktów petentów z aparatem biurokratycznym, podczas przetrzymywania w izolatce śledczej osób oskarżonych, torturowania ich celem wymuszenia pewnych zeznań. Wiele osób, które chcą wyemigrować z Litwy zmuszane jest czekać na zezwolenie rządu. Niedawno Litwa anulowała ustawę o odpowiedzialności za łamanie praw człowieka w czasie wojny, chociaż przyłączyła się ona do Konwencji Genewskiej z 1949 roku o ofiarach wojny. Pan Vadapalas podkreślił, że jak dotąd ani jeden obywatel Litwy nie zwracał się do Komisji Praw Człowieka ONZ, najczęściej dlatego, iż nie wiedzą, że taka możliwość istnieje.

W Grzegorzewie odnawia się sprzęt

Spółka "Grigiškes" stara się odnawiać swój sprzęt. Niedawno przedstawiciele jej bawili w Pietrozawodsku, gdzie pertraktowali z przedstawicielami firmy rosyjsko-austriackiej "Petrofoid" o dostawach nowych maszyn do produkcji papieru toaletowego.

Francuzi w Merkinė

Od 4 lat w Merkinė wypoczywają członkowie Francusko-Bałtyckiego Uniwersytetu Letniego. W br. założyli oni w tym miasteczku Ośrodek Kultury Francuskiej. Będzie to stała misja humanitarna w tym regionie, która zajmie się organizowaniem kursów francuskiego, przeprowadzaniem wykładów na tematy historyczne i in.

Molo w Połądze zamarło

Remont mola w Połądze przebiegał dość sprawnie. Wyremontowano już połowę i wtedy nastąpiła przerwa w pracach z braku finansów. Zarząd miasta, aby ratować sytuację, sprzedał na wpół rozwaloną restaurację "Vasara", kawiarnie "Vaidilūtė" i "Klūmpė" oraz muszlę estradową w Šventoji.

Program rozwoju turystyki w Trokach

Prowadzi się intensywne przygotowania do jego realizacji. Niedawno grupa troczan bawiła w Niemczech, gdzie przeprowadziła odpowiednie konsultacje. We wrześniu w Trokach przeprowadzi się konferencję nt. "Szanse i ryzyko w Trokach" z udziałem specjalistów z Holandii i Niemiec.

Osuszanie zbiornika

8 sierpnia rozpoczęto spuszczanie wody w zbiorniku w Trokach. Celem przedsięwzięcia była naprawa przestarzałych urządzeń. Członkowie Związku Rybaków mają teraz prawo łowić tu ryby, ale niepokoi ich pogłoska, że po osuszeniu zbiornika nie zostanie on ponownie napełniony wodą. Jak poinformowała specjalnie zwołana w tym celu komisja, prace remontowe rozpoczną się 15 września, a zakończy się je prawdopodobnie w listopadzie. W zbiorniku będzie tyle wody, ile się jej zbierze w ciągu półrocza.

Walka z narkobiznesem

31 sierpnia w hotelu "Draugyste" w Wilnie odbędzie się litewsko-szwedzka konferencja na temat "Walka Szwecji i Litwy z narkotykami". Konferencję finansuje rząd Szwecji.

Bank spermy

W Wileńskiej Klinice Uniwersyteckiej Czerwonego Krzyża w Ośrodku Planowania Rodziny od kilku miesięcy gromadzi się spermę męską w oczekiwaniu na oficjalne zezwolenie sztucznego zapładniania. W br. w Šventoji odbyła się konferencja naukowa poświęcona kwestiom niepłodności kobiet i mężczyzn. Skonstatowano na niej, że przeważnie mężczyźni są sprawcami (w 55 proc.) tego, że kobiety nie mają dzieci. Obecnie program sztucznego zapładniania czeka na zatwierdzenie. Zgodnie z programem dawcami mogą być mężczyźni w sile wieku (35-40 lat), którzy mają już dwoje dzieci i są zdrowi.

Plener w Oranach

W hotelu "Stare Orany" (Varena) zainaugurowano międzynarodowy plener malarzy. Biorą w nim udział plastycy z Rosji, Irlandii, Polski, Szwecji. Plener potrwa 2 tygodnie.

Największy krzyż

Krzyż przed budowanym obecnie kościołem w Ignalinie będzie prawdopodobnie najwyższy na Litwie. Wysokość jego z podstawą wynosi 40 m. Cena — 18 tys. Lt.

13 chorych na dyfteryt

... leży w Wileńskim Szpitalu Zakaźnym. Na Litwie w br. zmarło na tę groźną chorobę 7 osób.

5 mln USD z USA

Rząd USA ma zamiar wyasygnować 5 mln USD kredytów dla Litwy. Będzie to już czwarta pożyczka w ramach "Programu Żywnościowego" USA. Za te pieniądze Litwa kupi 23 tys. ton mączki sojowej na karmę.

Minister zdrowia udaje się do Izraela

Minister zdrowia J. Bredikis wybiera się do Izraela na międzynarodową konferencję. Jednocześnie będzie prowadził pertraktacje w sprawie kredytów na zakup sprzętu, będzie się też konsultował na temat ubezpieczeń zdrowotnych.

Urząd Ceł zwrócił nieprawnie pobrane pieniądze

20 lipca rząd podjął uchwałę o zmianie niektórych taryf celnych. Po paru dniach jednak celnicy zapomnieli o niej i pobierali cło według starej uchwały. Obecnie zast. dyrektora generalnego Departamentu Ceł J. Jacevičius ogłosił, że przedsiębiorcy, którym nieprawidłowo naliczono cło, mogą odebrać swe pieniądze w Departamencie Ceł na ul. Jakšto 1.

Leki nie będą wydawane

Jak poinformował redakcję Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Medycznego na Litwie, w związku ze zmianą adresu od 30 sierpnia nie będzie czynny punkt wydawania leków, mieszczący się przy ul. Bokšto 11. O nowym adresie wydawania leków w trybie charytatywnym stowarzyszenie obiecało poinformować Czytelników gazety.

W Urzędzie Prezydenta

Oświadczenie dla prasy

24 sierpnia br. w dzienniku "Respublika" opublikowana została brudna insynuacja przeciwko prezydentowi Republiki Litewskiej Algirdasowi Brazauskasowi. W artykule o wymownym tytule "M. Burokevičius oskarża A. Brazauskasa o współpracę z kolaborantami" fałszywie się stwierdza, że "A. Brazauskas w dniach poprzedzających wydarzenia styczniowe specjalnym samolotem miał lecieć do Moskwy. Tam miało się odbyć jego spotkanie z M. Gorbaczowem. On się na to zgodził. Ale nie z jego woli nastąpiła zmiana i do Moskwy wezwany został V. Sakalauskas".

Prezydent upoważnił mnie do złożenia następującego oświadczenia:

A. Brazauskas przed tragicznymi wydarzeniami styczniowymi 1991 r. żadnego zaproszenia do Moskwy na rozmowę z M. Gorbaczowem nie otrzymał, jak też żadnej informacji na temat takiego spotkania, gdyby nawet było ono planowane przez kierownictwo Związku Sowieckiego, nie miał i nie ma dotychczas. Jechać do Moskwy z własnej inicjatywy A. Brazauskas również nie zamierzał. Cała podana przez M. Burokevičiusa informacja, ogłędnie mówiąc, jest z palca wyssana.

Budzi zdziwienie nie tylko "informacja", ale i to, że redakcja "Respubliki" polega na tak "wybitnym działaczu" jak M. Burokevičius, którego rola w walce o niepodległość Litwy jest wszystkim dobrze znana i bez tego wywiadu.

Być może nieprzypadkowo publikacja ta zjawiła się w przededniu referendum. Czy nie jest to przypadkiem zamówienie polityczne?

Dziwi też stanowisko Prokuratury Generalnej. Ustawodawstwo o postępowaniu karnym nie zezwala na publikowanie danych wstępnego śledztwa bez sankcji prokuratora czy sędziego śledczego. Powstaje pytanie, dlaczego M. Burokevičiusowi, oskarżonemu o bardzo ciężkie przestępstwo państwowe, zezwolono na spotkanie z dziennikarzem, którego pytania, za pośrednictwem śledczego, wcześniej podane zostały na piśmie. Prokuratura Generalna zamiast prowadzenia rozgrywek politycznych powinna raczej skoncentrować swe wysiłki na bardziej skutecznym badaniu spraw karnych, które zostały hałaśliwie rozreklamowane, ale dotychczas nie trafiły do sądu.

Rzecznik prasowy
N. MALIUKEVIČIUS

W Sejmie RL

Č. Juršėnas przyjął członka Europarlamentu

We wrześniu Parlament Europejski utworzy specjalną delegację ds. kontaktów z państwami bałtyckimi. Jej celem będzie pomoc Litwie, Łotwie i Estonii w szybszej integracji z zachodnimi strukturami politycznymi, gospodarczymi i wojskowymi. W rozmowie z przewodniczącym Sejmu Česlovasem Juršėnasem poinformował o tym członek Parlamentu Europejskiego Hans Gerd Poettering.

Członek Zarządu Niemieckiej Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej H. G. Poettering jest przewodniczącym podkomitetu bezpieczeństwa i rozbrojenia Rady Europy.

Podczas rozmowy omówiono strategię integracji państw bałtyckich ze strukturami europejskimi. Zdaniem gościa, m. in., w tym celu należy rozszerzać współpracę z państwami nordyckimi i krajami Grupy Wyszehradzkiej, dalej zacieśniać wzajemną więź Litwy, Łotwy i Estonii na wszystkich szczeblach, we wszystkich sferach życia politycznego i gospodarczego.

Česlovas Juršėnas zaznaczył, że jednym z głównych zadań na drodze Litwy do Unii Europejskiej jest uzgodnienie jej ustaw i innych aktów prawnych ze standardami zachodnimi. Z zadowoleniem odnotował on, że parlamenty wielu państw europejskich dopomagają w ekspertyzie ustaw, przyjmowanych przez Sejm i wyraził życzenie, aby większej pomocy w tej pracy udzielały służby Europarlamentu.

W rządzie RL

Warunki ubezpieczeń premiera i ministrów

Rząd Republiki Litewskiej powziął uchwałę, uzupełniającą "Warunki ubezpieczenia osób na koszt państwa i wypłaty im odszkodowania w razie doznania obrażeń lub śmierci podczas pełnienia służby".

W myśl uchwały na listę osób ubezpieczonych wpisano premiera i ministrów. Na liście tej figurują również pracownicy policji republikańskiej i samorządowej oraz innych instytucji spraw wewnętrznych, pracownicy ochrony, prokuratury, Sądu Najwyższego i innych, poszczególnych ministerstw. Ochotniczej Służby Ochrony Kraju oraz innych instytucji państwowych.

"Warunki" uzupełniło założenie, wskazujące, iż w razie śmierci premiera bądź ministrów w toku pełnienia obowiązków ich rodzinom wypłacone zostanie odszkodowanie w wysokości uposażenia służbowego za okres pięciu lat.

Premierowi i ministrom, jak też innym osobom ubezpieczonym na mocy tej uchwały będzie też wypłacane odszkodowanie w wysokości uposażenia służbowego 1-5 lat z uwzględnieniem stopnia obrażeń, jeśli obrażenia tego doznali w toku pełnienia obowiązków służbowych.

Udokładniono listę prywatyzowanych przedsiębiorstw

Rząd ponownie zrewidował listę przedsiębiorstw przetwórstwa płodów rolnych, których akcje na warunkach ulgowych mogą nabyć rolnicy.

Przedsiębiorstwa obsługujące rolnictwo i przetwarzające płody rolne podzielone zostały na kilka grup: agroserwisu, melioracji, przedsiębiorstw zarodowych, przetwórstwa mięsa i mleka, zboża, cukru, lnu i in. Z listy skreślono poniewieskie państwowe przedsiębiorstwo komercyjne obsługi technicznej "Kaributas", państwowe przedsiębiorstwo melioracyjne rejonu szyluckiego oraz poniewieskie przedsiębiorstwo hodowli zarodowej "Švyturys". Wpisano na listę państwowe przedsiębiorstwa inseminacji bydła rejonów oniksztyńskiego i tauroskiego oraz spółkę akcyjną "Kėdainių Arnika".

Z udokładnioną listą przedsiębiorstw prywatyzowanych na warunkach ulgowych można się zapoznać w Ministerstwie Rolnictwa.

Referendum

Co mają robić zapomniani wyborcy?

18,5 tys. obywateli republiki, posiadających prawo wyborcze, nie włączono do spisów wyborców. Przyczyną jest to, że odbierając paszporty nie wskazali miejsca zamieszkania. Ponadto około 53 tys. osób nie mieszka obecnie w miejscu zameldowania i chociaż trafiło do spisów, zaświadczeń uprawniających do głosowania nie otrzymało. Ich poszukiwania nie zawsze są owocne.

Co ma robić obywatel, który chce wziąć udział w referendum i nie został wciągnięty do spisu wyborców? Odpowiedzi udziela przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej **Zenonas Vaigauskas:**

— Należy się zwrócić do okręgu referendum, w którym się mieszka lub który niedawno opuścił. Granice tych okręgów na wsi praktycznie są zbieżne z granicami okręgów administracyjnych, a w miastach informację na ten temat można uzyskać w starostwach. Po wtóre, okręgi są zasadniczo takie same, jak i podczas wyborów do Sejmu czy wyborów prezydenta. Obywatel powinien okazać dowód osobisty na potwierdzenie jego tożsamości i obywatelstwa. Komisje okręgowe referendum powinny się zatroszczyć, aby taki obywatel po wciągnięciu do spisu został wykreślony z listy innego okręgu. Jeszcze raz chcę podkreślić, że skargi z powodu niedokładności w spisach wyborców przyjmowane będą i rozpatrywane włącznie do 26 sierpnia, czyli na 24 godziny przed referendum.

Zaświadczeń w sprawie głosowania nie otrzymało wielu studentów i uczniów techników — latem mieszkają oni nie tam, gdzie są zameldowani... W tym przypadku studenci mogli głosować pocztą. A poza tym pozostaje jedyne wyjście — chętni głosowania mają powrócić w sobotę tam, gdzie mieszkają w okresie nauki i według tych adresów niewątpliwie trafią do spisu wyborców. Osobom, które mają pewne kłopoty ze zdrowiem proponuję wysłać swój głos pocztą. Jeszcze nie jest za późno. Ostatni dzień — czwartek.

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 25 sierpnia 1994 r. ustalił następującą relację lita do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty
Angielskie funty sterlingi	6.2094
Ormiańskie drahmy	0.0125
Australijskie dolary	2.9630
Austriackie szylingi	0.3689
100 białoruskich rubli	0.1456
Belgijskie franki	0.1259
Czeskie korony	0.1440
Duńskie korony	0.6544
ECU	4.0358
Estońskie korony	0.3261
Hiszpańskie pesety	0.0311
100 lirów włoskich	0.2544
Japońskie jeny	0.0406
Kanadyjskie dolary	2.9081
Kirgiskie somy	0.3922
Kazachskie tengi	0.0869
Łotewskie łaty	7.3529
100 złotych polskich	0.0176
Mołdawskie leje	0.9650
Norweskie korony	0.5898
Holenderskie guldeny	2.3133
Francuskie franki	0.7568
100 rubli rosyjskich	0.1852
SDR	5.8753
Singapurskie dolary	2.6658
Fińskie marki	0.7917
Szwedzkie korony	0.5216
Szwajcarskie franki	3.0812
100 ukraińskich karbowańców	0.0085
Węgierskie forinty	0.0375
Niemieckie marki	2.5961

Lity na walutę podstawową i walutę podstawową na lity banki wymieniają według zatwierdzonego oficjalnego kursu — 4,00 lity za jeden USD, pobierając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operację wymiany. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4238	4412
Marka niemiecka	14530	15124
Dolar amerykański	22274	23184
Funt brytyjski	34604	36016
Frank szwajcarski	17244	17948

Narada w Ministerstwie Oświaty i Nauki

W ub. roku szkołom brakowało 1801 nauczycieli

W Ministerstwie Oświaty i Nauki odbyła się narada kierowników rejonowych i miejskich wydziałów kultury i oświaty.

Na prawach gościa uczestniczył w niej przewodniczący sejmowego Komitetu Oświaty, Nauki i Kultury prof. Bronislovas Genzelis, poseł prof. Pranciškus Tupikas, doradca prezydenta ds. oświaty, nauki i kultury Arvydas Matulionis.

Uczestnicy narady zostali zapoznani z realizacją i perspektywami programu trzeciego etapu reformy oświaty. Zaistniała potrzeba racjonalizacji sieci szkolnej, gdyż w starych dzielnicach miasta liczba szkół pozostaje ta sama, a liczba uczniów maleje. Tymczasem w nowych dzielnicach liczba dzieci rośnie i powstaje potrzeba zakładania nowych szkół, na których budowę brak pieniędzy. Z tej przyczyny szkoły te są nadmiernie obciążone i pracują na dwie zmiany, co szkodzi zdrowiu uczniów i hamuje ich rozwój intelektualny.

Opierając się na dane samorządów, na utrzymanie jednego dziecka w przedszkolu rocznie różne rejony przeznaczają różne sumy pieniężne, różniące się o blisko 5000 litów, a w szkołach ogólnokształcących — o ponad 2000 Lt.

Wyższe uczelnie nie przygotowują pedagogów dla zreorganizowanej szkoły dziesięcioletniej. Dziś najbardziej brakuje przedmiotowców języków obcych, nauk przyrodniczych o szerokim profilu, nauk społecznych, zajęć plastycznych i technicznych oraz psychologów. Programu przygotowania — specjalistów nie uzgadnia się z programem oświaty.

Na Litwie działa już 5 gimnazjów, 1 liceum, 13 szkół dla młodzieży, a 39 szkołom przyznano prawo tworzenia klas gimnazjalnych. Z inicjatywy wydziałów oświaty tworzy się nietradycyjne instytucje wychowawcze — nauczania dorosłych, organizowania wolnego czasu dzieci, ośrodki rehabilitacji i wychowania przedszkolnego, kolegia językowe, szkoły menedżmentu, zdrowego trybu życia oraz rzemieślnicze. W niektórych rejonach cieszą się popularnością instytucje, skupiające pod jednym dachem dom kultury, szkołę i bibliotekę.

Obecnie 8 proc. uczniów nie ukończyło klasy dziewiątej, uzupełnią oni "armię dzieci ulicy".

W roku szkolnym 1993/1994 w szkołach republiki brakowało ogółem 1801 nauczycieli, a najbardziej — języków angielskiego, litewskiego i niemieckiego, wychowania fizycznego, zajęć technicznych oraz plastycznych. Nauczycieli brakuje nie tylko z powodu niskich uposażeń czy braku mieszkań, ale i dlatego, że się pozwala specjalistom (kształconym w wyższych uczelniach pedagogicznych na koszt państwa) pracować nie według specjalności.

Mówi wileńska ulica

Czy potrzebna jest kara śmierci?

Vida Mikučionienė:

— Czy bał się Pani czegoś i czego najbardziej?

— Boję się wychodzić wieczorami na miasto. Ale najbardziej odczuwam strach za swoje wnuczęta, w ogóle za wszystkich ludzi. Nie jest tajemnicą, że przestępczość u nas znacznie wzrosła.

— Jakie kary stosowałaby Pani wobec zabójców?

— Karę śmierci? Odsiedzi taki typ ileś tam lat i co? Wychodzi na wolność i dalej swoje robi.

— Mówi się dużo o tym, by znieść karę śmierci z powodów humanitarnych.

— Tak, my tu ciągle się z nimi "bawimy", a oni tymczasem śmieją się z praworządności. Można pomyśleć, że człowiek, który zgwałcił i zabił dziewczynkę raptem się poprawi. Absurd. Oni nie mają żadnego uczucia litości, trzeba więc ich karać bezwzględnie.

— Na jakim poziomie, Pani zdaniem, jest nasza praworządność?

— Na bardzo niskim. Chociaż myślę, że urzędnikom nie brakuje ani wiedzy, ani umiejętności. Kwitnie na całego korupcja i ... strach. Często więc wyroki wydane przez sędziów są wprost oburzające.

Rozmawiała **Irena LITWIN**
Fot. **Tadeusz Ważniewicz**

W salach wystawowych

Plastycy z Austrii, Armenii i Litwy — w "Vartai"

Stołeczna galeria "Vartai" od środy zaprasza na cztery nowe wystawy. Prezentowane są tu prace austriackiego plastyka Dietmara Erlachera, gościa z Armenii Tigrana Juchaniana oraz dwóch twórców litewskich — Ady Skliutauskaitė i Edvardasa Kokanauskisa.

NA ZDJĘCIU: jedna z prac A. Skliutauskaitė.

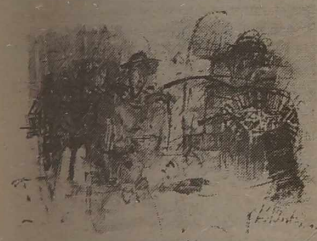

W Kłajpedzie

Coraz więcej właścicieli prywatnych statków

Właścicielem dużego trawlera chłodni "Mikelbaka" został przedsiębiorca z Plungė Rimantas Bendorius — akcjonariusz wspólnego przedsiębiorstwa litewsko-łotewskiego "Baltų vikingas".

Zbudowany 4 lata temu w Nikołajewie, dziś już prywatny statek, wyruszył z portu kłajpedzkiego na połów. Zgodnie z umową z rybakami angielskimi codziennie dostarczać on będzie po 50 ton ryb. Załoga statku produkować będzie filety rybne, mączkę rybną i tran. Połowa produkcji przypadnie Anglikom, druga — Litwie.

Współpraca

Powstaje Centrum Studiów Biznesu

23-26 sierpnia w Kowieńskim Uniwersytecie Technologicznym gościł kierownik Centrum Biznesu Duńskiego Uniwersytetu Technicznego John Heebl oraz rektor tej uczelni, członek Komitetu ds. nauki i wdrażania technologii UNESCO Peter Jenssen.

Goście prowadzą rozmowy na temat założenia analogicznego centrum biznesu na Kowieńskim Uniwersytecie Technologicznym (KUT).

Wyższe uczelnie Kopenhagi i Kowna współpracują od 5 lat. Idea zakładania ośrodków biznesu KUT zrodziła się przed rokiem. Absorbuje ją i obiecuje sfinansować początek działalności duńskie Ministerstwo Oświaty wraz z UNESCO. Takie centrum KUT, zdaniem prorektora Vaidotasa Vilūnasa, może powstać już wiosną.

Centrum Biznesu Duńskiego Uniwersytetu Technicznego powstało na wzór amerykański. Ma ono na celu rozwój drobnej przedsiębiorczości, która jest podstawą gospodarki takich małych państw, jak Dania i Litwa.

W Kownie

Uniwersytet Witolda Wielkiego zainaugurował rok akademicki

Na Kowieńskim Uniwersytecie Witolda Wielkiego rozpoczął się szósty rok akademicki (od chwili odrodzenia), co nastąpiło we wtorek.

Ta wyższa uczelnia ma dziś wydziały: badania środowiska, biznesu i menedżmentu, nauk humanistycznych, informatyki, sztuki i nauk społecznych. W tym roku otwarto kowieński wydział teologii katolickiej przy UWW.

W Święciańskiem

Spółka rolna na krawędzi bankructwa

W trudnej sytuacji znalazła się spółka rolna "Ožkiniai". Chodzi o to, że zajmowała się ona głównie chowem trzody chlewnej. W miejscowej fermie pozostaje 400 świń, natomiast gospodarstwo posiada zaledwie 45 hektarów ziemi. Susza bardzo źle wpłynęła na plony. Ziemie spółki są piaszczyste. Żyto, jęczmień i inne uprawy zwykle wykorzystywane na pasze dla trzody, powysychały, ziarno drobne, niepełnowartościowe. Na uprawę tych roślin wydano sporo pieniędzy. Wydatki rosną również przy zbiorze plonów, na opłacanie sprzętu żniwnego. W sumie nakłady na produkcję pasz przewyższają ceny zbytu wieprzowiny.

Spółce, która dotychczas regularnie wypłacała zarobki, dywidendy swoim pracownikom, grozi bankructwo. W podobnej sytuacji znajdują się inne spółki rolne rejonu święciańskiego, szczególnie te, które mają ubogie ziemie.

Nikołaj NIEZAMOW

W Solecznickiem

Połowa samochodów zatruwa atmosferę

W końcu ubiegłego tygodnia solecznicka policja drogowa i rejonowa agencja ochrony przyrody zarządziły sprawdzenie, ile spalin wyrzucają do atmosfery samochody. Sprawdzono 70 wozów, z których 40 zatruwało atmosferę ponad dozwolone normy. Kara za niesprawność wozu wynosi 50-100 Lt. To oczywiście wreszcie zmusi kierowców do wyregulowania należycie silników.

Jak powiedział inspektor policji drogowej Stanisław Kłoczka, chodzi tu nie tylko o grzywny, które uzupełnią budżet, ale też o brak w Solecznikach specjalnego serwisu, gdzie by można było wyregulować silnik. Przedsiębiorstwo samochodowe, które dotąd to robiło, zostało zamknięte, gdyż się prywatyzuje. Policja solecznicka stara się nawiązać kontakt z prywatną firmą, która para się remontami samochodów.

— Ostatecznie przecież ważniejsze od kar jest czyste powietrze — powiedział S. Kłoczka.

Piotr RYNGIEWICZ

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowały: Irena LITWIN, Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Wypadki i wpadki

Jak podaje służba informacyjna MSW RL w dniu 23 sierpnia br., w kraju dokonano 174 przestępstw. W tym: 1 zabójstwo, 4 gwałty, 12 rabunków, 3 obrażenia ciała, 11 wypadków chuligaństwa, 88 kradzieży mienia osobistego obywateli, 45 kradzieży mienia państwowego i spółek akcyjnych, 9 awarii ruchu drogowego. Uprowadzono 17 pojazdów, 6 — wcześniej uprowadzonych — znaleziono. Zatrzymano 32 osoby podejrzane o popełnienie przestępstw.

Mąż wymierzył karę gwałcicielowi żony

23 sierpnia br. o godz. 2.00 w nocy w jednym z domków wczasowych we wsi Šeiminiškiai (rej. oniksztyński) popijała grupa młodych ludzi. Jak później w swym podaniu do policji wskazała poszkodowana Z. (ur. w 1969 r.), sąsiad z działki ogrodowej K. (ur. w 1963 r.) "bez jej zgody odbył z nią stosunek płciowy". Trudno będzie ustalić, czy był to gwałt, czy zgoda do "miłosnych przeżyć" obojgu młodych. Mąż poszkodowanej sam bez sądu wymierzył karę gwałcicielowi — zbił go tak, że ten z ciężkimi obrażeniami ciała został odwieziony do szpitala.

Włamanie do mieszkania

W dniach 20-22 sierpnia br. pod nieobecność właścicielki mieszkania V. Melnikienė przy ulicy Gelvonų 57-41 w Wilnie złodzieje, po wybiciu okna na parterze, trafili do mieszkania, skąd skradli: 2 tys. dolarów, 400 litów, maszynę do szycia, ubranie, złote rzeczy i dokumenty. Ponadto, dobrali oni klucze do składzika w piwnicy i skradli dużo innych rzeczy.

Skradli konia w uprzęży

21 sierpnia br. we wsi Gedeliszki (rej. kiciłmski) skradziono konia wraz z wozem, należącego do spółki rolnej "Junkiliai". Uszczerbek szacuje się na 3500 litów.

Mur — nie przeszkoda

W nocy 23 sierpnia w Kownie złodzieje zburzyli murowaną ścianę do pomieszczenia ZSA "Staras", przy ul. Savanorių 286. Skradli stamtąd tkaninę na sumę 54 tys. litów.

Spłonął autobus

23 sierpnia o godz. 2.00 w nocy w Szawlach przy ul. Eglyno 56 spalił się autokar ŁAZ-699 należący do O. Laumakisa. Strata — 16 tys. litów. Właściciel autobusu dość często przewoził chętnych do Moskwy i z powrotem. Do takich komercyjnych rejsów miał pomocnika, kierowcę P. Verlijusa. Autobus zazwyczaj parkował przy domu. Tak było i w nocy na 23 sierpnia br. P. Verlijus zauważył pożar, ale było już za późno. Autobus spalił się doszczętnie. Wersja samozapalenia się autobusu jest przez policję odrzucona. Bada się, czy właściciel O. Laumakis nie miał wrogów, którzy mogli mu go podpalić.

Zdjęto flagę państwową

23 sierpnia o godz. 20.00 w Kownie z domu 20 przy ul. Urbšysa A. Jurevičius (ur. w 1978 r.) zdjął flagę państwową. Sprawca został zatrzymany.

Policja wileńska grozi strajkiem

Z dnia na dzień rośnie liczba dokonywanych w kraju przestępstw. W biały dzień się rabuje, zabija, gwałci. Wykrywalność przestępczości jest mniej niż zadowalająca, nie mówiąc już o minimalnym chociażby jej zapobieżeniu. A tu jeszcze sama policja grozi strajkiem. Przyczyną tego są nieterminowe wypłaty pensji. Grupa policjantów (400 osób), którzy patrolują i kontrolują porządek w Wilnie uprzedziła swe kierownictwo, że nie stawi się do pracy dopóty, dopóki nie otrzyma poborów. A Ministerstwo Finansów RL na to: pieniędzy nie ma i w najbliższym czasie nie będzie. Bowiem w budżecie na cele resortu zamiast planowanych 12-15 mln są 3 miliony litów. Co będzie, jeżeli w rzeczy samej pewnego dnia policjanci Wilna nie stawią się do pracy?

Przygotowała **Leonarda JURGIELEWICZ**

Ze świata

Z doniesień PAP, ELTA, PAI PRESS

Korea Północna

W Phenianie toczy się walka o władzę?

W stolicy Korei Północnej — Phenianie toczy się walka o władzę związana z sukcesją po zmarłym prezydencie Kim Ir Senie — stwierdził w Tokio funkcjonariusz rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Jewgienij Bażanow, wicedyrektor Akademii Spraw Zagranicznych MSZ Rosji, stwierdził, że reżim północnokoreański upadnie, nawet jeśli postanowi przeprowadzić reformy gospodarcze.

Poinformowane źródła rosyjskie w Tokio wskazują jednak, że w ostatnich dniach sytuacja w Phenianie wydaje się być całkowicie spokojna i nic nie wskazuje, że toczy się tam walka o władzę.

Agencja TASS w depeszy z Tokio poinformowała, że jej korespondent w Phenianie nie widział ulotek nawołujących do usunięcia Kim Dzong Ila — desygnowanego na następcę Kim Ir Sena. O ulotkach tych informowała we wtorek południowokoreańska agencja prasowa Yonhap. Miały się one pojawić w nocy z 19 na 20 sierpnia w dyplomatycznej dzielnicy Phenianu.

Bażanow, który opiera swe informacje częściowo na wiadomościach uzyskanych od przebywających w Rosji obywateli północnokoreańskich, stwierdził, że w Korei Północnej istnieje opozycja wobec Kim Dzong Ila.

Bliski Wschód

Fejsal Huseini stawia warunki

Główny przedstawiciel Organizacji Wyzwolenia Palestyny na Zachodnim Brzegu Jordanu Fejsal Huseini zażądał od Izraela uwolnienia wszystkich więźniów palestyńskich jako warunku usunięcia z Karty Palestyńskiej paragrafu zobowiązującego Palestyńczyków do zniszczenia państwa izraelskiego.

Wypowiadając się dla telewizji izraelskiej, Huseini wykluczył przy tym modyfikację Karty w najbliższym czasie, wskazując, że przeciw jest jedna trzecia członków Palestyńskiej Rady Narodowej (parlament na wygnaniu). Jego zdaniem rewizja Karty może nastąpić dopiero po wyborach władz palestyńskich w Strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu Jordanu.

Premier Izraela Icchak Rabin zawarł z szefem OWP Jaserem Arafatem porozumienie o wzajemnym uznaniu się po słownej obietnicy Arafata, że Karta Palestyńska zostanie zmodyfikowana. W rezultacie tego porozumienia OWP przejęła władzę autonomiczną w Strefie Gazy i Jerychu na Zachodnim Brzegu.

Tadżykistan

24 islamskich opozycjonistów zabitych

21 bojowników islamskiej opozycji tadżyckiej zostało zabitych w pobliżu granicy afgańskiej przez interwencyjne wojska rosyjskie i jednostki tadżyckiej armii rządowej. Zginęło także trzech żołnierzy sił rządowych.

Do walk doszło w okolicy, gdzie przed tygodniem opozycja tadżycka przeprowadziła szereg operacji zbrojnych. W rejonie posterunku granicznego nr 12 zginęło wówczas 7 żołnierzy rosyjskich, a 14 zostało rannych. W poniedziałek wieczorem rannych zostało trzech kolejnych żołnierzy rosyjskich.

Rosja utrzymuje w środkoazjatyckim Tadżykistanie ok. 10 tys. żołnierzy od 1992 roku, kiedy do władzy w Duszanbe powrócił reżim świecki.

Watykan-Bośnia

ONZ nie może zagwarantować bezpieczeństwa papieżowi

UNPROFOR nie ponosi odpowiedzialności za bezpieczeństwo papieża podczas zaplanowanej na 8 września jego wizyty w Sarajewie — powiedział rzecznik sekretarza generalnego ONZ.

Rzecznik dodał jednak, że UNPROFOR "aktywnie udziela rad przedstawicielom Watykanu". Poinformował również, że specjalny wysłannik ONZ do byłej Jugosławii Yasushi Akashi spotkał się w tej sprawie w Zagrzebiu z nuncjuszem papieskim.

Yasushi Akashi omawiał w ubiegłym tygodniu sprawę przyjazdu papieża z przywódcą bośniackich Serbów Radovanem Karadżiciem, który "publicznie wypowiedział się przeciwko tej wizycie". Ostateczna decyzja, jakie środki bezpieczeństwa zostaną podjęte, należeć będzie do Watykanu — powiedział rzecznik.

Rzecznik wyjaśnił, że ilekroć ważne osobistości decydują się odwiedzić rejon działania UNPROFOR-u lub innych sił pokojowych ONZ, jego przedstawiciele kontaktują się z wydziałem operacji pokojowych ONZ. Wydział oferuje ułatwienie podróży, ale nie może zagwarantować bezpieczeństwa.

Ukraina

Krawczuk: konieczny jest sąd nad komunizmem

Zdaniem byłego prezydenta Ukrainy Leonida Krawczuka sąd nad komunizmem jest nie tylko możliwy, ale i konieczny.

Jego zdaniem "należy publicznie i oficjalnie osądzić zbrodniczy system i tych, którzy tworzyli bezprawie". Eksprezydent powiedział to podczas spotkania z dziennikarzami po zakończeniu wypoczynku w Truskawcu.

Krawczuk podczas tego spotkania zadeklarował powrót na scenę polityczną. Stwierdził, że ostatecznie zdecydował się w czasie najbliższej tury wyborów parlamentarnych kandydować z obwodu tarnopolskiego. W przypadku zwycięstwa wyborczego ma zamiar rozszerzyć zakres swojej działalności politycznej.

Oprócz wcześniej deklarowanej woli stworzenia funduszu ochrony kultury ukraińskiej b. prezydent postanowił działać na rzecz organizacji i zjednoczenia sił demokratycznych i patriotycznych na Ukrainie. Celem tej działalności ma być obrona demokracji i niezależności Ukrainy.

Zapytany, dlaczego do tej pory nie została podzielona Flota Czarnomorska Krawczuk odparł, że teraz już może powiedzieć, iż wielokrotnie stawiał sprawę podziału Floty wobec przywódców krajów Wspólnoty Niepodległych Państw, ale spotykał się z "całkowitym brakiem zrozumienia".

Z kolei indagowany o pojawiające się ostatnio sensacyjne materiały na temat "antyukraińskiej działalności finansowej" byłego p.o. premiera Juchyma Zwiahilskiego powiedział, że w przeszłości zwracał się do służby bezpieczeństwa Ukrainy i do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w podobnych przypadkach i otrzymywał odpowiedź, że "takich materiałów nie ma". Krawczuk stwierdził, że fakt, iż znalazły się nagle po wyborach prezydenckich, "nie najlepiej świadczy o tych służbach".

Izrael

Kto jest Żydem?

Izraelski wiceminister spraw zagranicznych Josi Bajlin wezwał parlament do znowelizowania "Ustawy o powrocie", która pozwala każdemu cudzoziemcowi uzyskać natychmiast obywatelstwo Izraela, jeśli jedna osoba spośród jego dziadków i babek była Żydem.

Ustawę tę przyjęto w roku 1950. Bajlin obawia się w tej chwili, że miliony biednych cudzoziemców, zwłaszcza z państw Trzeciego Świata będą się przyznawać do żydowskiego pochodzenia, aby poprawić swój byt. Niedawno milionowe biedne plemiona z Indii i Birmy zaczęły twierdzić, że są zagubionymi plemionami żydowskimi i dlatego chcą wyemigrować do Izraela. Jeden rabin odkrył nawet w Peru plemię o rzekomo żydowskich korzeniach.

Pewne obliczenia mówią, że w Indiach o prawo do osiedlenia się w Izraelu mogłoby zabiegać ponad 300 mln osób (rzekomi potomkowie biblijnego plemienia Menasze). Precedens już jest. W ostatnich dwóch latach w Izraelu osiadło 60 obywateli Indii, którzy przybyli jako turyści i utrzymując, iż są żydowskiego pochodzenia, zgodzili się nawrócić na judaizm dokładnie według formuły praktykowanej przez rabinów ortodoksów.

Pojawiły się pogłoski, że do ambasady Izraela w Delhi zgłaszają się setki tysięcy osób chcących złożyć podanie o zgodę na imigrację. Ambasada określiła te liczby jako bardzo przesadzone.

Mówi się, że jedna trzecia z 600 tys. imigrantów z dawnego Związku Radzieckiego, którzy osiedli w Izraelu w ostatnich latach, nie jest pochodzenia żydowskiego.

Bajlin jednak nie powiedział, w jaki sposób należy zmodyfikować "Ustawę o powrocie". Niemniej otrzymał natychmiast poparcie ze strony duchownych żydowskich, którzy od dawna są niezadowoleni z tej ustawy, utrzymując, że wielu imigrantów nie ma niczego wspólnego z wiarą żydowską.

Rosja

W Czeczenii nie ma broni atomowej

Czeczeńska agencja prasowa "Czeczenpress" podała, że władze tej północnokaukaskiej republiki zwróciły się do specjalnej komisji ONZ z prośbą o przysłanie międzynarodowych obserwatorów, którzy przeprowadziliby kontrolę rosyjskich jednostek wojskowych na jej terytorium, ponieważ znajduje się w nich broń atomowa oraz inna broń masowej zagłady.

Rosyjskie władze wojskowe, określiły stwierdzenia strony czeczeńskiej jako wymysły, podkreślając, że na terenie Czeczenii nie ma żadnej rosyjskiej broni masowej zagłady, a tym bardziej jądrowej.

Represjonowani otrzymają odszkodowania

Rząd rosyjski przeznaczy 750 miliardów rubli (około 37 milionów dolarów) na odszkodowania za majątek utracony przez osoby represjonowane ze względów politycznych

Nie będzie jednak żadnych odszkodowań dla osób, których dobra upaństwowiono w czasie, lub po rewolucji 1917 roku. Na mocy dekretu, jaki przygotowuje rząd, zarówno osoby mieszkające w Rosji jak i cudzoziemcy będący "ofiarami represji politycznych" mogą ubiegać się o zwrot skonfiskowanego majątku lub o odszkodowanie. Wnioski w tej sprawie będzie rozpatrywać specjalna komisja do 18 października br. Górna granica odszkodowania wyniesie w przypadku nieruchomości dwa miliony rubli (ok. 1000 dolarów), a w wypadku majątku ruchomego — 800 000 rubli (ok. 400 dol.).

Liberalny dziennik "Siegodnia" zauważa przy okazji, że wprowadzenie w życie dekretu może napotkać istotne trudności, ponieważ konfiskowane dobra wielokrotnie zmieniały właścicieli bez jakiejkolwiek dokumentacji prawnej.

Kradzież 9,5 kg uranu

9,5 kg uranu-238 skradli z rosyjskiego tajnego instytutu jądrowego Azramas-16 dwaj bezrobotni, których zdołały ująć organy ścigania. Kontrwywiad rosyjski przejął także całą partię materiału rozszczepialnego, służącego do produkcji bomby atomowej.

Uprowadzenie dojarek

Do kolejnego aktu porwania doszło w Rosji: porywacz sterroryzował w środę osiem pasażerek autobusu pod Nieftiekamskiem (Baszkiria, centrum Rosji), żądając okupu w wysokości 10 milionów rubli.

Porywacz — 30-letni Aleksander Kozakow, emigrant z Kazachstanu, który niedawno uzyskał prawo zameldowania w Nieftiekamsku — wcześniej, grożąc obrzynkiem, zabrał kałasznikowa milicjantowi. Nim właśnie posłużył się, terroryzując pasażerki autobusu — dojarki z pobliskiego kołchozu. Kozakow, któremu towarzyszy jedna z mieszkanek okolicznej wsi z dwojgiem dzieci, zażądał również autobusu, by dojechać do sąsiedniego rejonu.

Amerykanie pomogą rosyjskim oficerom

Amerykańska Agencja Rozwoju Międzynarodowego poinformowała o wyasygnowaniu 57 mln dolarów firmie doradczej IBT Associates, która będzie pomagać w osiedleniu w kraju rosyjskich oficerów, przebywających obecnie w krajach bałtyckich i innych państwach.

W Dagestanie 645 chorych na cholerę

645 chorych na cholerę i 646 nosicieli jej wirusa notowano w nadkaspijskim Dagestanie. Od ujawnienia pierwszego przypadku cholery na początku czerwca zmarło w tym kraju, wchodzącym w skład Federacji Rosyjskiej, co najmniej 18 osób.

Codziennie przybywa ok. 15 nowych przypadków zachorowań. Służby medyczne są bezradne wobec epidemii, zataczającej coraz szersze kręgi. Istnieje groźba rozprzestrzenienia się jej na cały Kaukaz, a także w inne rejony Rosji. Sygnały o zachorowaniach dotarły już z Moskwy, Czeczenii, Azerbejdżanu i Kraju Stawropolskiego na północnych zboczach Kaukazu, a ostatnio także z więzienia w stolicy Dagestanu Machaczkale.

NA ZDJĘCIU: w związku z epidemią milicja strzeże wejścia do szpitalu w Machaczkale. Fot. EPA - ELTA

H.Goryszewski: Moja nominacja szansą refleksji dla prawicy

W ciągu ostatnich czterech lat politycy prawicowi szukali wrogów głównie we własnym obozie. Stąd moją nominację odczytuję jako próbę zaofiarowania pewnej platformy dla prawicy, na której mogłoby dojść do wyciszenia sporów — twierdzi szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Henryk Goryszewski.

Zdaniem Goryszewskiego, owa oferta jest szczególnie ważna wobec zbliżających się wyborów prezydenckich. Musimy mieć świadomość, że jeśli przegramy te wybory, to na okres co najmniej kilku kadencji sejmowych ukształtuje się określona struktura władzy — lewicowa i czerpiąca ideowo z europejskiej tradycji socliberalnej — podkreślił. Według niego, z obozu prawicy do drugiej tury wyborów ma szansę przejść jedynie obecny prezydent.

Polityka

Partyjne plany na jesienny sezon

Zbliżający się sezon polityczny będzie dla większości partii okresem wytężonej pracy programowej i organizacyjnej.

Tomasz Nałęcz, rzecznik prasowy Unii Pracy, powiedział, że partię czeka Kongres, zaplanowany na styczeń 1995 r., który podsumowuje 2 lata doświadczeń Unii. Do tego czasu działacze UP przygotują obszerne nowe dokumenty programowe. "Koncentrujemy się głównie na problemach gospodarczych" — powiedział Nałęcz.

"Przymierze dla Polski podejmie kampanię na rzecz zwalczania przestępczości" — powiedział Kazimierz M.Ujazdowski, szef Koalicji Konserwatywnej, wchodzącej w skład "Przymierza". "Przedstawimy też alternatywę dla programu gospodarczego lewicy. Nasz program określamy jako kapitalizm możliwości. Chodzi o stworzenie takich ram prawnych i ekonomicznych, które pozwolą większości Polaków korzystać z przemian ekonomicznych" — wyjaśnił Ujazdowski.

"Trzy punkty wyznaczają nasze działanie jesienią" — powiedział wiceprezes Porozumienia Centrum Ludwik Dorn. Pierwsze zadanie to znalezienie "pewnej kandydatury na urząd prezydenta, która uzyskałaby poparcie realnych sił politycznych". Już jesienią PC chce promować "swego człowieka" i budować mu zaplecze. Drugim zadaniem PC jest zmobilizowanie społeczeństwa do walki z przestępczością. "Nie chodzi nam o to, łudzie ganiali po ulicach i łapali przestępców, ale by wywierali nacisk na struktury państwowe, mobilizując je do efektywnej walki z tym problemem" — podkreślił wiceprezes PC.

"Unia Polityki Realnej zapowiada szeroko zakrojoną walkę o praworządność i przewiduje powołanie prywatnej instytucji, która się tym zajmie" — powiedział lider partii Janusz Korwin-Mikke. Dodał, że jego ugrupowanie "myśli o zwołaniu jesienią kongresu prawicy".

"Zastanawiamy się nad sprawą konstytucji. Nie zbieramy pod swoim projektem podpisów zbyt energicznie, gdyż nie ma w partii wiary, że to cokolwiek da. Uważamy, podobnie jak PC, że i tak Sejm odrzuci ten projekt, więc po co się męczyć" — powiedział Korwin-Mikke. Dodał, że partia zebrała ok. 100 tys. podpisów i "chyba na tym się skończy".

Tejkowski wystartuje w wyborach prezydenckich

Lider polskich nacjonalistów Bolesław Tejkowski wystartuje w przyszłorocznych wyborach na prezydenta RP.

Tejkowski powiedział, że liczy na większe poparcie niż w wyborach prezydenckich w 1990 r., kiedy to nie zdobył 100 tys. podpisów, które były potrzebne na wejście do pierwszej tury.

"Zagrożenia wyprzedażą majątku narodowego oraz integracją z NATO, czemu jesteśmy przeciwni, są tak ubiwadamiane, że można liczyć na to, że ludzie myślący w kategoriach polskiego ruchu narodowego mogą mój elektorat powiększyć" — stwierdził. Dodał, że kandydowanie jest dla niego "obowiązkiem moralnym": "chodzi o to, by nie dopuścić, żeby kandydatami byli tylko ludzie nie noszący w sobie uczuć patriotycznych".

Kampania prezydencka Tejkowskiego rozpocznie się w październiku. "Wstępem do niej będzie zgłoszenie Sejmowi naszego projektu Konstytucji RP, pod którym zbieramy podpisy"— poinformował przewodniczący Polskiej Wspólnoty Narodowej-Polskiego Stronnictwa Narodowego. Ugrupowanie to, założone przez Tejkowskiego w 1990 r., wyróżnia się ostrą retoryką antysemicką. Brak wiarygodnych danych co do jego liczebności.

23 bm. umorzono proces, w którym Tejkowski był oskarżony o nawoływanie do waśni narodowościowych w ulotkach rozrzucanych w 1992 r. w stołecznych szkołach. Powodem decyzji sądu było "znikome społeczne niebezpieczeństwo" tego czynu. Od marca 1992 r. toczy się inny proces przywódcy PWN-PSN. Zarzuca mu się poniżanie naczelnych władz RP i osób narodowości żydowskiej, łżenie papieża i Episkopatu Polski, a także publiczne nawoływanie do waśni narodowościowych.

Decyzję o udziale w wyborach prezydenckich ogłosili dotychczas: prezydent Lech Wałęsa, przywódca Partii "X" Stanisław Tymiński i szef Frontu Narodowego "Samoobrona" Janusz Bryczkowski.

Stop rehabilitacji byłych funkcjonariuszy UB i SB

Władze "Solidarności" zaprotestowały "przeciwko próbom rehabilitacji funkcjonariuszy aparatu przemocy i represji" winnych przestępstw popełnionych za czasów PRL. W Gdańsku na posiedzeniu prezydium Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" opowiadano się za wprowadzeniem ustawowych regulacji, dotyczących lustracji stanowisk publicznych, zakazu działalności partii totalitarnych, rozliczenia przez parlament funkcjonariuszy b. PZPR, UB i SB.

Sondaż

Polacy wolą rower od konia

Według najnowszego sondażu Ośrodka Badania Opinii Publicznej ulubionymi wakacyjnymi zajęciami Polaków są: jazda na rowerze (93 proc.), gra w warcaby (77 proc.) i tańczenie walca (70 proc.). Wg OBOP-u podczas letniego wypoczynku raczej niechętnie jeżdżą konno (26 proc.), pływają żaglówką (13 proc.) i grają w brydża (13 proc.). Umiarkowaną popularnością cieszą się pływanie, tańce dyskotekowe i gra w szachy.

Analiza preferencji dotyczących tańca wykazała, że kobiety tańczą chętniej i lepiej niż mężczyźni. Około 40 proc. panów i 60 proc. pań przyznało, że tańczy zarówno rock and rolla, jak i walca. W rytmie disco najchętniej pląsają osoby z wykształceniem zawodowym. Walca najbardziej lubią emeryci i renciści. Polakom z wykształceniem średnim, pomaturalnym i wyższym jest w zasadzie wszystko jedno, co grają do tańca.

Najnowsze badania OBOP-u potwierdziły, że Polacy nie przepadają za grą w karty. Brydż okazał się rozrywką niemal elitarną i preferowaną przede wszystkim przez dobrze wykształconych mężczyzn ok. 40-ki. Popularność warcabów i szachów jest niezależna od wieku, zawodu i społecznego statusu.

Rocznica

Uroczystości na Westerplatte bez Niemców

Na Westerplatte, w Piechocinku, Częstochowie i w Warszawie będą świętować 55 rocznicę walk Rodziny Westerplattczyków i Hubalczyków — nieformalne zrzeszenia żołnierzy mjr Henryka Sucharskiego i mjr Henryka Dobrzańskiego. Ani komitet organizacyjny obchodów, ani przewodniczący mu Urząd ds. Kombatantów nie przewidziały udziału weteranów z Niemiec.

Uroczystości będą trwać od 28 bm. do 4 września.

Wszyscy żyjący uczestnicy walk na Westerplatte otrzymają odznakę "Obrońcom Westerplatte", a 360 szkół i 4 zakłady pracy noszące imię Bohaterów Westerplatte, otrzymają odznakę "Zasłużony dla Westerplatte".

Ekologia

Radioaktywność w lipcu była w normie

Sytuacja radiacyjna w lipcu br. utrzymywała na terenie Polski w normie — wykazały pomiary radioaktywności prowadzone systematycznie przez 10 stacji wczesnego wykrywania oraz 7 stacji wysokoczułych.

Jak poinformowała Państwowa Agencja Atomistyki moc dawki gamma kształtowała się w lipcu w granicach 61-105 nanogrejów na godz.(7-12 mikrorentgenów na godz.)

Radioaktywność powietrza sztuczna (Cs 137 plus Cs 134) wynosiła od 1,02 do 15,7 mikrobekereli na metr sześć.

Radioaktywność powietrza naturalna kształtowała się w przypadku berylu 7 od 1960 do 9450 mikrobekereli na metr sześć., potasu 40 — od 11,0 do 69,9 mikrobekereli, a radu 226 i 228 — od 8,4 do 239,1 mikrobekereli na metr sześć.

Moce dawek promieniowania gamma oraz radioaktywność powietrza mieściły się w granicach naturalnej promieniotwórczości atmosfery, właściwego dla warunków geofizycznych Polski.

Zawartość sztucznych izotopów w powietrzu utrzymują się na poziomie z 1985 r., tj. z okresu przed awarią czarnobylską.

Tajemnice II wojny światowej

Złoto wrocławskiego Reichsbanku ukryte w Bielicach?

Złoto wrocławskiego Reichsbanku, które pod koniec II wojny światowej Niemcy mieli ukryć w górach na terenie Dolnego Śląska, może znajdować się w tzw."Worku Bielickim" niedaleko Stronia Śląskiego, a nie — jak powszechnie się sądzi — gdzieś w Karkonoszach — twierdzi Jacek Kalarus z Wrocławia, od kilku lat próbujący rozwiązać tę niewyjaśnioną zagadkę ostatniej wojny. Swoją tezę popiera on relacjami kilku osób tam mieszkających.

Mieszkaniec Bielic Józef Młynarczyk usłyszał kiedyś od zniemczonego Rosjanina nazwiskiem Popow o tajemniczych transportach samochodów pod silną eskortą SS, które pod koniec wojny przybyły w kilkanaście różnych miejsc Dolnego Śląska. Potwierdzają to zarówno bezpośredni świadkowie, jak i osoby, które wiedzą o tym ze słyszenia. Jednak w większości znanych Popowowi przypadków nie było nigdy mowy o transportach złota. Wyjątkiem była kolumna kilkudziesięciu ciężarówek, która przybyła wczesną wiosną 1945 r. do Bielic w pobliżu Stronia Śląskiego. Samochody, zdaniem Popowa, miały przywieźć wówczas duże ilości złota, które potem ukryto tuż za wsią — w tzw. "Worku Bielickim".

"Popow był jeńcem jeszcze z okresu I wojny, rozmawiałem z Niemką i na stałe osiadłym w Bielicach. Zajmował się przewodnictwem górskim. Po wybuchu II wojny został tłumaczem w jenieckim obozie pracy w Bielicach. Opowiadał, że jeńcy pracowali w górach przy budowie leśnych dróg i regulacji potoków. Nie wiadomo tylko do czego służył im system kolejek, których tory zostały rozebrane dopiero po wojnie. W czasie, gdy w Bielicach istniał ten obóz, po całym terenie kręciła się masa wojska — zupełnie nie wiadomo — po co? Najdziwniejsze jest jednak to, że po przybyciu transportu na wiosnę 1945 r. zlikwidowano obóz, a wszystkich więźniów rozstrzelano..." — powiedział Kalarus.

Sprawa niemieckiej kolumny samochodów, która wczesną wiosną 1945 r. udała się w rejon tzw. "Worka Bielickiego", znana jest większości mieszkańców Bielic, Starego i Nowego Gieraltowa oraz innych pobliskich miejscowości. Potwierdziły ten fakt również dwie żyjące jeszcze do niedawna Niemki — autochtonki, dodając przy tym, że z pewnością był to transport złota.

Mieszkający w Goszowie Stanisław Gustafiak w 1940 r. został przywieziony w okolice Stronia Śląskiego na przymusowe roboty. Wspomina, że pod koniec 1944 r. Niemcy wpadli w szał w obawie przed zbliżającym się frontem. Usilnie chcieli ukryć ślady wszelkich prac, które były prowadzone na tym terenie. Gustafiak widział, jak wczesną wiosną 1945 r. leśną drogą, prowadzącą z Bielic w kierunku skał zwanych Trzema Siostrami, powoli jechał czerwony ciągnik z napisem "Otmuchau" (Otmuchów — miejscowość położona niedaleko Nysy). Ciągnik ten musiał jego zdaniem wwozić coś bardzo ciężkiego, gdyż jechał na pierwszym biegu, a odcinek 1 km pokonywał przeszło godzinę. Wracał wieczorem, znacznie szybciej i słychać było, że jedzie pusty. Manewry ciągnika trwały kilka dni...

Według relacji świadków, po wojnie — na przełomie lat 40-tych i 50-tych do radzieckiej komendantury mieszczącej się w Stroniu Śląskim przyjechała kolumna ciężarówek z eskortą i... jeńcem niemieckim — generałem Abwehry. Cenną wolności dla owego generała miało być wskazanie miejsca, w którym Niemcy pod koniec wojny ukryli skrzynie z platyną... Owa kolumna udała się w rejon bielickiego "Worka". Cały teren skrzętnie otoczono i rozpoczęto poszukiwania. To, co wykopano, załadowano na cztery ciężarówki.

"Być może do rozpracowania transportu platyny przyczynił się pewien szpieg rosyjski, który przez cały okres wojny był jeńcem w tutejszym obozie pracy. Po zakończeniu wojny był więźniowie często widywali go w pobliżu radzieckiej komendantury wojskowej w mundurze oficera Armii Czerwonej. Dziwna rzecz stała się natomiast ze wspomnianym już wcześniej Popowem. Nieustannie był on nachodzony przez pracowników Urzędu Bezpieczeństwa, jednak najprawdopodobniej nic im nie powiedział. Na początku lat 50-tych zachorował i znalazł się w strońskim szpitalu. Po kilku dniach pobytu utopił się w szpitalnej wannie" — opowiada Kalarus.

Przypomnijmy, że pod koniec wojny — w obliczu zbliżającego się frontu, dowództwo Festung Breslau postanowiło zabezpieczyć w górach na terenie Dolnego Śląska pokaźne zasoby złota zdeponowane w miejscowym Reichsbanku. Do wykonania tego zadania wyznaczono pułkownika SS Ollenhauera (ze względu na okrucieństwo zwanego Wolffem) oraz kapitana żandarmerii SS — Klosego. Początkowo owe "speckomando" udało się w teren, aby znaleźć odpowiednią kryjówkę dla tak cennego depozytu. Po powrocie do Wrocławia rozpoczęto ładowanie złota w skrzynie i formowanie kolumny aut, mającej czym prędzej udać się do miejsca przeznaczenia. Z zeznań, jakie kapitan Klose złożył po wojnie we wrocławskim Urzędzie Bezpieczeństwa wynika, że transport z ładunkiem złota udał się w Karkonosze — do Bierutowic. Tam skrzynie przeładowano na sanie i konno skierowano się w kierunku schroniska "Samotnia". Po drodze Klose nieszczęśliwie spadł z konia i nic więcej nie pamiętał. Po pułkowniku Ollenhauerze i innych oficerach eskorty ślad zupełnie zaginął.

Iwona KŁOSOWSKA

Referendum: za i przeciw

"Niesolidna gra polityczna..."

Rozmowa z Gediminasem KIRKILASEM, posłem na Sejm RL, wiceprzewodniczącym Demokratycznej Partii Pracy Litwy

— Referendum, o którym się mówi jako o gospodarczym, coraz bardziej przybiera cechy polityczne. Jak Pan ocenia fakt włączenia społeczności do politycznych rozgrywek?

— Oceniam to negatywnie. W polityce, jak i wszędzie indziej, są pewne zasady gry. Zgodnie z Konstytucją RL Sejm wybrany jest na 4 lata. W ciągu tego okresu pozycja powinna realizować swój program, opozycja — oponować, krytykować. Rzadko da się spotkać parlament, gdzie opozycja stara się przeszkodzić w pracy pozycji. Jednym z takich chwytów naszej opozycji jest gospodarcze referendum, które od samego początku jest polityczne. Inicjatorzy tej akcji — Zgoda Ojczyzny (konserwatyści Litwy) za jego pomocą próbuje się sprawdzić w społeczeństwie. Oni sądzą, że niczego nie tracą. Jeśli przegrają referendum, to chociażby się przekonają, że ich popiera gdzieś powiedzmy 15 czy 20 proc. mieszkańców. Gdyby natomiast wygrali, narzucą decyzję obecnemu Sejmowi. Nie chcę krytykować ustawy, zgłoszonej na referendum, również nie chciałbym powoływać się na zdanie konserwatystów. Radziłbym przysłuchać się raczej opinii specjalistów. Do grona oponentów ustawy należą autorytatywni specjaliści z Banku Światowego, Międzynarodowego Funduszu Walutowego, a także nasi znani ekonomiści, jak akademik E. Vilkas i in. Po stronie zwolenników referendum jest G. Vagnorius, który kontynuuje te same idee, jakie realizował w rządzie. Czyli znowu gra on w niestabilną walutę. My natomiast idziemy inną drogą, może trudniejszą. Ale chcemy zapewnić dla ludzi "twardą" walutę, wyjaśnić im, że pieniądze nie spadają z nieba, że trzeba je zarobić. Celem referendum jest przywrócenie wartości byłych wkładów. Jednak pociągnie to za sobą dewaluację obecnych oszczędności, których w latach niepodległości też sporo się zgromadziło. Dlatego uważam, że jest to niesolidna gra polityczna. Będąc w opozycji, nigdy tego nie robiłbym. Sądzę, że 4 lat wystarcza na zgromadzenie politycznego kapitału, aby startować w przyszłych wyborach.

— Czy społeczeństwo, Pana zdaniem, jest kompetentne powziąć konkretną, powiedziałabym, specjalistyczną ustawę. Czy się nie okaże, iż natychmiast będzie ona znowelizowana, ponieważ rząd nie potrafi wcielić jej w życie. W wyniku znów pieniądze zostaną wyrzucone na wiatr...

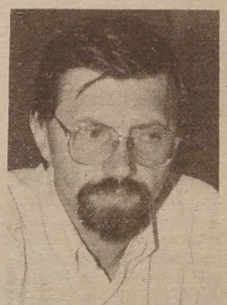

— Gdyby ustawa została powzięta, właśnie tak by się stało. Sądzę, że nawet inicjatorzy referendum nie mogliby zrealizować tego, co obiecali. Już teraz z ich postępowania to się odczuwa. Nawet już sami mówią, że nie ma mienia, że jest rozkradzione.

Czy społeczeństwo posiada wystarczające kompetencje? Właśnie dlatego zgłoszono długą i zawikłaną ustawę, aby ludzie jej nie zrozumieli. Jest w niej nie tylko indeksacja oszczędności, ale i wiele podwodnych raf, m.in. dążących do zmniejszenia kworum referendum, możliwie z myślą o inicjowaniu kolejnego referendum w sprawie przedterminowych wyborów do Sejmu. Stokrotnej indeksacji już się nie obiecuje, chociaż podpisy ludzie składali licząc na to. Mieszkańcy mogą nie zdążyć przestudiować tej ustawy. Próbuje się więc działać na nich poprzez autorytety. Obecnie sytuacja jest następująca: jeśli wierzycie temu czy innemu politykowi, to głosujcie za lub przeciwko...

— DPPL w swym oświadczeniu zachęca głosować przeciwko zgłoszonej na referendum ustawie lub nie brać udziału w głosowaniu. Czy czyni to z myślą o skutkach referendum?

— Rzeczywiście nic innego nie moglibyśmy poradzić, bo skutki referendum byłyby wręcz tragiczne. Zrujnowalibyśmy nasz system finansowy, zwiększyłyby się ceny, nastąpiłaby inflacja. Ponadto ta ustawa wniosłaby zamęt do naszego ustawodawstwa. Już teraz prawnicy dostrzegają w niej wiele sprzeczności z Konstytucją i z aktualnymi dokumentami. Mówi się tam m.in. o praworządności i proponuje się włączyć do walki z przestępczością ochotników i szaulisów, czyli tych, którzy już teraz nie cieszą się zbytnią popularnością w społeczeństwie. Wiemy, że niektórzy ochotnicy i bez tej ustawy próbowali to czynić i jak to się skończyło. Wiadomo, że to antykonstytucyjne założenie. Jeśli włączą się do tego ochotnicy, szaulisi, czy jeszcze inne organizacje, to moim zdaniem, pachnie wojną domową. Nigdzie na świecie walki z przestępczością nie powierza się niekompetentnym ugrupowaniom, mimo że mają takie chęci. Wymaga to bowiem poważnego zawodowego przygotowania.

— Czy kwestie, zgłoszone na referendum, zamierza rozwiązywać Sejm i Rząd?

— Ciągle są one w polu widzenia i na porządku dziennym. Już w ub. roku rozważaliśmy możliwości kompensaty oszczędności. Przypomnijmy, kto był inicjatorem złagodzenia walki z przestępczością... W rządzie Vagnoriusa jego minister odrzucał fakt istnienia zorganizowanej przestępczości, zlikwidowano specjalny oddział.

My zaangażowaliśmy specjalistów, uchwaliliśmy bardziej surowe ustawy, poprawiliśmy socjalne warunki pracownikom. To właśnie jest realna walka ze światem przestępczym. Ustaw, jak twierdzą prokuratorzy, prawnicy, praktycznie wystarcza, należy tylko je realizować. Ustawa więc, zgłoszona na referendum, praktycznie nic w stanie praworządności nie zmieniłaby.

— Ile kosztuje referendum? Czy będzie ono organizowane kosztem kredytów Banku Światowego — z kieszeni tych, którzy posiadali oszczędności i nie mają ich?

— Cena referendum ogromna — 4,5 mln litów, czyli ponad milion dolarów. Wiadomo, że pieniądze te mogły być wykorzystane w innym celu. Często dziennikarze pytają, czy pochodzą one z Banku Światowego, czy z innych źródeł?

W zasadzie nie jest to aż tak istotne, bo nasza kieszeń jest wspólna. Faktem jest, że 4,5 mln litów będzie wydatkowane w celu zadośćuczynienia czyimś ambicjom. Chociaż praktyczne pozycje tych, którzy zainicjowali referendum, jeśli przegrają go, znacznie pójdą w dół. Nie można czynić takich awantur, zwłaszcza teraz, gdy polityczne partie, w tym opozycyjne, mogą z pozycją rozwiązywać wszelkie kwestie. Prezydent zachęca ich do zgłaszania własnych propozycji, opozycja kształtuje periodycznie porządek dzienny w Sejmie, ich przedstawiciele piastują stanowiska wiceprzewodniczących parlamentarnych komitetów. Wreszcie zachęcamy przedstawicieli innych partii do brania udziału w działalności rządu. Prosimy, brama otwarta, nie trzeba przez nią się przeciskać...

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Jadwiga BIELAWSKA
Fot. T. Ważniewicz

To nasze moralne zwycięstwo

Rozmowa z Rasą Rastauskienė, sygnatariuszką Aktu Niepodległości, członkiem partii "Tevynes Sąjunga"

— Jedni się zdecydowanie opowiadają "za" referendum, inni "przeciw". Czy Pani zdaniem referendum jest potrzebne?

— Im szybciej się zbliża 27 sierpnia, tym bardziej staję się przekonana o słuszności referendum, bowiem porusza ono najboleśniejsze problemy dotyczące każdego obywatela. Moim zdaniem, najwyższa władza w kraju to nie prezydent, nie rząd, lecz szeregowi obywatele i oni mają prawo decydować o losach swoich i swego państwa. Jeśli się opowiedzą "za", oznaczać to będzie, że pragną porządku i ładu w swoim państwie. Głosując "przeciw" wyrażą swoją zgodę na dalsze bezprawie i tworzenie mienia narodowego.

— Referendum jest związane z dużymi wydatkami. W jakiej mierze to się nam opłaci?

— Referendum będzie nas kosztowało 4,5 mln litów. Jest to i dużo i mało. Mówiąc językiem szeregowego konsumenta, za tę sumę można każdemu obywatelowi kupić po 1,5 porcji dobrych lodów. Organizując referendum tracimy 4,5 mln litów, ale opowiadając się "za" możemy zyskać prawie stokrotnie więcej, bowiem dopiero wówczas położy się kres rozkradaniu wspólnego dobra.

— Wiem, że nie wszyscy orientują się po czyjej stronie racja i by nie popełnić błędu zawczasu już zrezygnowali z uczestnictwa w referendum.

— Nic ma nic gorszego. Rezygnując z udziału w referendum, rezygnujemy z utworzenia praworządnego państwa, co będzie ciosem dla Litwy. I bardzo mi przykro, że prowadzi się agitację, by nie uczestniczyć w referendum. Całkowicie się zgadzam, że ludzie nie są należycie zorientowani w sytuacji. Zresztą, moim zdaniem, do referendum nie jesteśmy przygotowani. Za mało było czasu. Strasznie duże i zagmatwane są biuletyny, bo każdy głosujący będzie musiał aż 8 razy skreślić słowo "tak" lub "nie". Dodatkowym utrudnieniem jest również i to, że biuletyny są tylko w języku państwowym, a przecież nie wszyscy jeszcze tak dobrze znają litewski.

— A więc skąd ten pośpiech?

— Inicjatorzy proponowali referendum na jesień, gdy skończą się urlopy, na wsi zakończą się prace polowe. Niestety, większość zadecydowała inaczej. Nieudanym jest również i to, że na referendum wybrano sobotę, gdy na wsi jest tyle pracy. Z tego wynika, iż są tacy, komu ten pośpiech idzie na rękę. Są to przeważnie ci, którym udało się za zdewaluowane już ruble, bo bez indeksacji mienia, kupić nieruchomości i akcje. Oni to w zasadzie prowadzą akcję agitacyjną przeciwko referendum.

— Czy można jakoś przewidzieć przebieg referendum?

— Jest to raczej trudne. Jakkolwiek jednak ono wypadłoby, uważam, że jest to nasze moralne zwycięstwo, bo przecież nikt z naszych oponentów nie neguje, że referendum porusza bardzo istotne i aktualne sprawy. Można oczywiście było uniknąć referendum, gdyby Sejm w porę przyjął ustawy, które nie pozwalałyby na nadużycia. Obecne referendum, to swoista poprawka nieudanej polityki sejmowej.

— Dziękuję za rozmowę.

Julitta TRYK
Fot. **Marian Paluszkiewicz**

Oświadczenie

Prezydium Rady Demokratycznej Partii Pracy Litwy

W miarę zbliżenia się dnia 27 sierpnia zaktywizowała się wprowadzająca w błąd społeczeństwo agitacja zwolenników referendum. We własnych celach politycznych korzysta się z demagogicznych argumentów i fałszu.

Prawicowi politykierzy, którzy sami rujnowali rolnictwo, tworzyli ustawy o prywatyzacji i skorzystali z nich, są właśnie winni zdewaluowania wkładów, gdyż nie dotrzymali obietnicy danej mieszkańcom Litwy i przegrali wybory do Sejmu, a teraz w drodze referendum wszczęli zgubną gorączkę polityczną, usiłują powrócić do władzy nie gardząc skłócaniem ludzi, osłabianiem gospodarki kraju, podważaniem podwalin prawnych państwa.

Jesteśmy przekonani, że tylko kierujący się zdrowym rozsądkiem, pomni interesów państwa będziemy mogli zapewnić w naszym kraju stabilizację gospodarczą i polityczną. Uchronić gospodarkę kraju przed chaosem, któremu towarzyszyłyby skoki cen, inflacja, masowe bankructwo i bezrobocie.

W związku z tym Prezydium Rady DPPL raz jeszcze **o ś w i a d c z a :**

Nie aprobujemy założeń ustawy zgłaszanej na referendum i apelujemy do obywateli Republiki Litewskiej, aby nie głosowali za nie (skreślić "Tak" albo nie uczestniczyć w referendum).

TAIP NE 1 nuostata	TAIP NE 3 nuostata	TAIP NE 5 nuostata	TAIP NE 7 nuostata
TAIP NE 2 nuostata	TAIP NE 4 nuostata	TAIP NE 6 nuostata	TAIP NE 8 nuostata

Apelujemy do członków DPPL i wszystkich uczciwych ludzi, członków komisji i obserwatorów, aby rzetelnie spełnili swój obowiązek obywatelski, zapobiegli dowolnym wykroczeniom prawnym.

Szanowny Wyborco,

27 sierpnia, w dniu referendum:

1. Idąc głosować *nie zapomnij zabrać paszport* bądź inny dokument, potwierdzający tożsamość i obywatelstwo oraz zaświadczenie w sprawie głosowania.
2. W karcie do głosowania znajdziesz 8 razy napisane "Tak" i 8 razy "Nie". ***Dopiero po wykreśleniu 8 razy "Nie" będziesz mógł odzyskać wkłady, akcje, powstrzymać grabież Litwy.***

GŁOSUJĄC ZA ZAŁOŻENIAMI USTAWY NA DRUGIEJ STRONIE KARTY DO GŁOSOWANIA U DOŁU 8 RAZY SKREŚL "NIE".

Pozostawcie tę odpowiedź, którą akceptujecie, a inną skreślcie.

TAIP NE 1 nuostata	TAIP NE 3 nuostata	TAIP NE 5 nuostata	TAIP NE 7 nuostata
TAIP NE 2 nuostata	TAIP NE 4 nuostata	TAIP NE 6 nuostata	TAIP NE 8 nuostata

3. ***Nie strać się***, jeśli 8 razy skreślając "Nie" ***omyliłeś się***, nie wrzucaj zepsutej karty do głosowania do urny wyborczej, ale zgłoś się do przewodniczącego komisji okręgowej referendum i ***poproś o nową kartę do głosowania.***
4. Jeśli masz kłopoty z wypełnieniem karty do głosowania, zaproś do kabiny sąsiada lub znajomego, którego darzysz zaufaniem, a on ci pomoże.

Twój głos 27 sierpnia jest bardzo potrzebny tobie samemu i innym!

Sztab organizacyjny referendum

Troski dnia powszedniego

We wtorek — pytanie, we czwartek — odpowiedź

Niedzielna szkółka estetyki

Czytałam w "Kurierze", że istnieje niedzielna szkółka estetyki dla dzieci, które nie chodzą jeszcze do szkoły. Chciałabym, by moje dziecko do niej uczęszczało. Czy to możliwe i jak się do tej szkółki zapisać?

Maria KRASODOMSKA

Niedzielna szkółka estetyki istnieje już piąty rok i uczęszczają do niej dzieciaki w wieku od 4 do 6 lat. Lekcje są w języku polskim i trwają 30 minut. Dzieci uczą się języków litewskiego i angielskiego, mają zajęcia z muzyki, rysunków, poznają polskie tańce, gry i zabawy. Nauka trwa 2 lata i jest podzielona na 4 semestry. Okres trwania jednego — 4 miesiące. Za naukę płaci się 10 Lt (za 1 semestr). Jeżeli są dwie lub więcej osób z jednej rodziny, to wtedy po 8 Lt od osoby.

Może Pani zapisać swoje dziecko do tej szkółki. Kierowniczka polskich grup p. Grażyna Demšienė zapisy będzie prowadziła 30-31 sierpnia br. od 14 do 18 godz. oraz 7-8 września od 14 do 19. Zapisu można dokonać telefonicznie: 61-07-01 lub osobiście w Pałacu Wspólnoty Związków Zawodowych na Górze Bouffałowej gab. 112. Lekcje rozpoczną się 11 września o godzinie 10.30.

Gdzie się skupuje butelki?

Coraz częściej stykamy się z problemem butelkowym. Co mamy z nimi robić? Pozostaje wydzielić jakiś kąt na ich składanie lub... po prostu wyrzucać. Chciałabym się dowiedzieć, gdzie w Wilnie są punkty skupu butelek oraz ich ceny.

Andrzej FEDOROWICZ

Państwowe przedsiębiorstwo "Vilniaus stiklatara" w Wilnie ma tylko 4 punkty skupu butelek: przy ul. Ozo 30 (Szeszkine), Antokol 50, Žirmunu 67, al. Giedymina 24. Butelki po oranżadzie, wodzie mineralnej, piwie kosztują 10 ct, od wódki: z zakrętkami 15 ct, bez — 10 ct.

W punktach nie należących do przedsiębiorstwa "Vilniaus stiklotara" ceny są umowne. Np. po piwie tylko skupuje się przy sklepie "Merkurijūs" (Karolinki, przy przystanku), cena — 10 ct.

Czy mogę nie płacić za windę?

Jestem wdową na emeryturze. Mieszkam w jednej z nowych dzielnic Wilna na 3 piętrze w mieszkaniu o powierzchni 36 m^2. Mam bardzo słabe zdrowie i dlatego z domu wychodzę bardzo rzadko. Z windy w ogóle nie korzystam, pomimo że za nią płacę. Interesuje mnie, czy mogłabym za windę nie płacić, a jeżeli tak, to dokąd muszę się zwracać?

Jadwiga IWANOWSKA

Przepisy lokalowe nie przewidują niepłacenia za windę, jeżeli się mieszka na 3 piętrze. Może pani jednak zwrócić się do starostwa swej dzielnicy z prośbą o zwolnienie od opłaty za windę. W tym przypadku tylko starostwo może zadecydować czy będzie pani płaciła, czy też nie.

Gdzie nabyć sadzonki truskawek?

W dzisiejszym numerze "K.W." przeczytałam artykuł o truskawkach p. Janiny Górnej. Mówi się w nim o wielu ich gatunkach. Najbardziej mnie zainteresowały odmiany "Venga" oraz "Senga-Sengane". Mamy działkę za miastem i zawsze coś tam dla siebie z niej się ma. Chciałabym nabyć sadzonki tych odmian. Ale gdzie je można kupić?

Eugenia SATROWSKA

Radziłabym Pani zwrócić się w tej sprawie do prezesa Zarządu Ośrodka Wspomagania Rolników i Przedsiębiorczości Rolnej L. Binkiewicz, tel. 73-40-86.

Co zrobić ze starym ubraniem?

Mieszkamy na wsi w rejonie wileńskim. Co roku prenumerujemy gazety i czasopisma, więc makulatury zebrało się bardzo dużo. Gdzie możemy ją oddać bądź sprzedać?

Mamy też sporo garderoby starej dla dzieci i dorosłych. Chcielibyśmy to komuś oddać. Do kogo się mamy zwracać?

Irena BOREJKIS

w Gierie, rej. wileński

W Wilnie jest 18 punktów skupu makulatury. Otrzymuje się za nią pieniądze lub papier toaletowy. W rejonie wileńskim, niestety, takich punktów skupu nie ma. Szczegółowa informacja pod numerem: 63-02-44.

Używane ubranie można oddać dla ludzi samotnych, biednych. Proponujemy zwrócić się do kierowniczki wydziału kurateli i opieki rejonu wileńskiego p. Stefanii Stankiewicz. Adres: ul. Rinktinės 50, Vilnius, tel. 75-26-28.

Dziękuję wszystkim moim rozmówcom za telefony i zaufanie. W następny wtorek od godziny 10 do 12 będzie z Państwem rozmawiała **Jadwiga PODMOSTKO**, kierow. działu handlu, usług i "Magazynu Rodzinnego", tel. 42-79-56, a dzisiaj była **Zyta KOŁOSZEWSKA.**

4. Walka z ośmiornicą

Na początku br. do prokuratorów Litwy dotarła miła wiadomość: dyrektoriat ds. prawnych Rady Europy zgodnie z programem szkolenia "Themis" umożliwił kilku naszym funkcjonariuszom wyjazd na staż do Włoch. Na Półwyspie Apenińskim na prokuratorów litewskich, w tym też na niżej podpisanego, czekały spotkania z urzędnikami włoskimi najwyższej rangi, którzy kilka lat temu podjęli zdecydowaną walkę z mafią, panoszącą się tu od dziesięcioleci.

Skandale, jakie wybuchły po skutecznych dochodzeniach prawników włoskich, częstokroć kończyły się oskarżeniem wybitnych działaczy państwowych o tajną współpracę i ścisłe powiązania z mafią. Część partii i ruchów politycznych przez długie lata będących u szczytu sławy, musiały usunąć się ze sceny politycznej. Z kolei nowa partia "Forza Italia" Silvio Berlusconiego stała się najbardziej wpływową siłą polityczną. Włosi żartowali, że "ten działacz najpewniej nie będzie kradł, powinno mu wystarczać własnych miliardów". Ten wewnętrzny wstrząs w państwie wysoko podniósł w opinii publicznej autorytet policjantów i prokuratorów. Stali się oni ważnym gwarantem demokracji i sprawiedliwości w państwie.

Gdy 4 czerwca samolot wylądował na rzymskim lotnisku Fiumicino, zaskoczyło nas to, że przy schodni samolotu stoi opancerzony transporter, który następnie ruszył za nami i przekazał uzbrojonemu konwojowi policji. Później przestaliśmy się dziwić, gdy co rano czekały na nas dwa samochody — jeden opancerzony, drugi zaś pilnujący tego pierwszego. Przypomniał nam się mimo woli włoski serial "Ośmiornica". Często tam się powtarzał pewien szczegół: wyjący i pędzący z ogromną szybkością wóz policyjny. Mogę powiedzieć, że nie jest to wymyślony szczegół artystyczny. Taka jest rzeczywistość. M.in. nam również wypadło jeździć w wozach policyjnych. Harmonogram spotkań był ściśle reglamentowany, dlatego chcąc zdążyć wszędzie we właściwym czasie, należało pędzić z włączonymi syrenami przez miasto z ogromną prędkością. Nie miałem okazji wcześniej oglądać tak wirtuozowskiej jazdy, chociaż niekiedy ... bardzo tęskniłem do spokojnego i cichego roweru.

... We Włoszech minister spraw wewnętrznych Maroni jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo społeczeństwa i porządek publiczny. Dosyć ważną jednostką w tym systemie jest departament bezpieczeństwa publicznego, którym kieruje prefekt Parizi. W jego gestii znajduje się działalność policji państwowej. We Włoszech istnieją też inne rodzaje policji: karabinierzy, podlegający ministerstwu obrony, a także służba podatkowa, kierowana przez urzędników ministerstwa finansów. Służba ta ściga osoby ukrywające swoje zyski, popełniające inne przestępstwa finansowe, zwalcza przemyt towarów. Jak podkreślił szef centralnej dyrekcji policji kryminalnej M. Simone, w toku dochodzeń w sprawie zorganizowanych przestępstw te trzy rodzaje policji pracują pod kierownictwem prokuratury. W celu zapewnienia niezawisłości śledztwa, szczególnie w sprawach,

MAFIA

gdzie nić śledztwa może doprowadzić do urzędników wysokiej rangi, poczyniono poprawki w ustawach: utworzono policję, która podporządkowuje się wyłącznie prokuratorowi. A ostatnio, gdy wzmożono walkę z mafiami, we Włoszech utworzono osobną strukturę, łączącą wszystkie trzy wyszczególnione rodzaje policji. Otrzymała ona nazwę dyrekcji dochodzeń antymafijnych (DIA), która głównie współpracuje z taką samą wyspecjalizowaną prokuraturą.

Powstała ostatnio osobna jednostka zwalczania handlu narkotykami. Teraz nie tylko łowi ona handlarzy narkotykami, ale też bada to zjawisko, a następnie składa rządowi wnioski, jak zahamować proces rozpowszechniania w kraju narkotyków. W roku ubiegłym we Włoszech aresztowano 27.560 osób, uprawiających handel narkotykami. Szczególnie dużo handlarzy wyłapano na Sycylii, gdzie ostatnio handel haszyszem zwiększył się 6-krotnie, a marihuaną — 11 razy. W ciągu 1992 roku we Włoszech na skutek przedawkowania narkotyków zmarło 1200 mężczyzn. Znaczna ich część używała heroiny. Jak powiedział przedstawiciel Interpolu w Rzymie Enzo Partaccio, po przeanalizowaniu zgromadzonych meldunków ustalono szlaki przewozu narkotyków. Heroinę, na przykład, dostarcza się z Afganistanu, Pakistanu, Birmy, Tajlandii przez Ocean Spokojny, Amerykę Północną, pozostałą część z Malezji do Australii, a z krajów afrykańskich (Kenii, Ugandy, Zairu) — do Europy. Kokainę dla Ameryki Północnej i Europy dostarczają Boliwia, Peru i Kolumbia. Marihuanę przewozi się na Stary Kontynent z Azji południowo-zachodniej oraz Kenii, Nigerii, Ghany, Paragwaju i Brazylii. W Rzymie dowiedzieliśmy się, że istnieje nowa trasa: "Szlak bałtycki" (La rotta Baltica). Z Turcji i Afganistanu poprzez republiki azjatyckie opium i heroina trafiają do Rosji, na Ukrainę, Białoruś, a następnie przez państwa bałtyckie przewożone są do Europy Zachodniej. Konwencja ONZ z 1988 roku w sprawie narkotyków podkreśla, że każdy kraj powinien utworzyć centrum zwalczania narkotyków, trzeba bowiem koordynować nawzajem działania instytucji praworządności. Wysoki urzędnik Interpolu w Rzymie Giuseppe Sorino opowiedział o najnowszym fakcie skutecznej współpracy. Jesienią ub. r. w Wenezueli aresztowano członka mafii włoskiej. Wśród jego dokumentów znaleziono skrawek papieru z jakimś numerem telefonu w Kolumbii. Policja ustaliła jego powiązania z pośrednikami rozprowadzania narkotyków z tego kraju. W stolicy Bogocie istnieje włoskie centrum walki z narkotykami, które poszło śladem tego telefonu. Okazało się, że zorganizowano dostawę 200 kg kokainy do Europy. W grudniu 1993 r. statek z tymi 200 kg narkotyków ukrytymi w ładowniach zawinął do jednego z portów Anglii. Policja W. Brytanii również wytropiła kilku jej obywateli, uczestniczących w tym interesie. Tak więc przy współdziałaniu policji trzech krajów, jak też prokuratury antymafijnej w Palermo, 25 grudnia roku ubiegłego statek z kokainą został zatrzymany w Brighton, a w Kolumbii, Anglii i Włoszech aresztowano 26 osób, które zorganizowały tę dostawę.

Obecnie we Włoszech obowiązuje Konstytucja z 1947 roku. W jej czwartym rozdziale, dotyczącym władzy sądowej, ważny jest artykuł 104, określający tryb powoływania Najwyższej Rady Magistratu. Kieruje Radą prezydent kraju, członkami stają się automatycznie główni sędziowie i prokuratorzy sądu kasacyjnego. Pozostałą część Rady wybierają sędziowie niższej rangi i parlament. Jest to organ posiadający największą władzę, rozstrzygający kwestię pracy sędziów i prokuratorów, ustalający ich pełnomocnictwa i odpowiedzialność. Jak powiedział pierwszy zastępca szefa prokuratury Włoch w Rzymie M. Coiro, że w tym właśnie jest wielka gwarancja niezależności ich pracy, żaden bowiem urzędnik nie może, nie ma prawa dyktować, jakie sprawy badać, a jakie nie. Broni ich Konstytucja. Dotyczy to również 56 prokuratorów podległych Radzie Magistratu. Posiadają po opancerzonym samochodzie osobowym, sekretarkę i oficera policji, słuchającego wyłącznie poleceń swego szefa, prokuratora. Zaczęto stosować tu nową metodę organizacji pracy: sprawy karne przydziela prokuratorom nie ich zwierzchnictwo, lecz komputer. W ten sposób dąży się do uniknięcia ewentualnego subiektywizmu, zwłaszcza przy rozpatrywaniu spraw związanych z korupcją, osobami, zajmującymi wysokie stanowiska.

Mafie działają również na terenie Rzymu, tylko w mniejszej skali, ponieważ stolicę wykorzystuje się głównie "do prania brudnych pieniędzy". Częstokroć poprzez sieć małych przedsiębiorstw, kawiarenek, barów itp., przepompowuje się ogromne dochody, uzyskane z przestępczego procederu. Prokuratura przyznaje, że w Rzymie sprzedawane są duże ilości narkotyków. Jednakże drobni sprzedawcy wykonują wyłącznie polecenia bossów z Sycylii. Gdy drobna płotka trafi w ręce policji, nie wie, kto jest właścicielem "towaru", bowiem otrzymuje go od coraz innych pośredników. Na pytanie o "gościnnych występach" w Rzymie obcokrajowców ze świata przestępczego M. Coiro powiedział, że najwięcej kłopotów przysparzają Chińczycy. Jest ich wielu, m.in. stosują wymuszanie wobec właścicieli restauracji, należących do ich rodaków, czyli Chińczyków, którzy mieszkają w Rzymie od dawna. Zastraszanie, zmuszanie do płacenia haraczu — to jedno z odgałęzień przestępczości, któremu również wypowiedziano zdecydowaną wojnę.

Kęstutis VAGNERIS

Wilno — Rzym

Nad Żeimianą

Fot. Z. Markowicz

Rzecz o kamieniach...

Nasza stała Czytelniczka, Prenumeratorka — Pani Wanda Juchniewiczowa z Krakinowa na Laudzie... Czeka na mnie przed werandą swego domu, w ogródku gęsto zasianym krzewami, bujnym kwieciem. Teraz, w sierpniu 1994 — na pożegnanie lata i spotkania z jesienią ten jej ogródek skrzy się prawdziwą tęczą kolorów, bo to i rzadkie jodły obok, i modrzew, i ...

... W tym to ogródku robimy jej na pamiątkę **zdjęcie.**

... Długo czekała Pani Wanda na moją wizytę. Aż głupio mi teraz — za to moje bezowocne zmaganie się z szaloną gonitwą czasu — nieubłaganie odmierzającego chwile, godziny, dnie, miesiące... Od wiosny, od pamiętnego marca, kiedy to pani Wanda Juchniewiczowa wzięła udział w naszym konkursie pod hasłem "Śladami Sienkiewiczowskiego "Potopu" i została jedną z jego laureatek. Odtąd non stop miałam telefony od jej córki, pani Jadwigi Kuokalienė zamieszkałej w Poniewieżu, z grzecznym, ale wciąż nieustępliwym pytaniem: kiedy pani do naszej mamy, do Krakinowa zawita?

Wciąż obiecywałam, że już-już, może na Wielkanoc, może — na Noc Świętojańską, może ... Może na Zielną pani przyjedzie? — usłyszałam w słuchawce, a był to telefon już chyba 8 czy 9 z rzędu — bo na Zielną to w Krakinowie jest zawsze największy fest... I — mama dla pani tyle starych śpiewanych tu po polsku na Laudzie pieśni zebrała, w zeszytach je wszystkie zapisała...

No i wreszcie — jestem w Krakinowie. Ciepły, łagodny sierpień, łagodne, uśmiechnięte twarze czterech kobiet w krakinowskim domu. Cztery panie — Wanda Juchniewiczowa i jej córki: Teresa Irena Kvedienė, Regina Krasauskienė, Jadwiga Kuokalienė. Jest też w tym gronie młody mężczyzna — Valdas, wnuk pani Juchniewiczowej, syn jej córki Reginy. Witamy się z rzadką dziś spotykaną wylewnością, ktoś ze strony mógłby pomyśleć, że ... dziesiątki lat się znamy...

... Długie godziny upływają nam na rozmowie. O tym jak się tu im żyło i nadal żyje.

— A to cała historia — mówi pani Wanda Juchniewiczowa.

Na stole — dziesiątki zdjęć, z dawnych czasów, późniejszych i obecnych.

W tym dużym wspaniałym domu gospodaruje głównie pani Wanda. W 81 rok życia już weszła, o czym chyba tylko zapytana przez obcych pamięta, bo tak na co dzień...

— Mama ma czas na wszystko — mówią córki. Teraz na przyjazd pani — różnych ciast napiekła, proszę się częstować...

— Zna pani na pamięć Trylogię Henryka Sienkiewicza — mówię do niej.

— Babcia ma fenomenalną pamięć — wtrąca wnuk, bo ostatnio to nawet angielskiego się uczy.

— Zgodnie z duchem czasu — uśmiecham się.

... Duch czasu. Odkąd ją okoliczni pamiętają, pani Wanda Juchniewiczowa zawsze była i pozostaje kobietą do przysłowiowego "tańca i różańca". Piękne, wymyślne wzory tkackie — to nie tylko wytwór jej wyobraźni, ale i praca zwinnych rąk. Czytelnictwo. Wszystko, co Henryk Sienkiewicz napisał, ale nie tylko Sienkiewicz. Oglądam pięknie wydany album — starszy od pani Juchniewiczowej z wizerunkiem Henryka Sienkiewicza , ilustracjami do "Trylogii", mnóstwo zdjęć rodzinnych, okolice Laudy... Słucham dawnych polskich pieśni tutaj nad Niewiażą śpiewanych, wykonują je teraz wszystkie cztery panie — matka i jej córki. Później — słucham gry pani Wandy. Od dawien dawna gra na harmonijce ustnej, a jak ją kiedyś dostała (za ile kupiła) — to długa, cudowna historia.

— Mama nie lubi się chwalić, ale — proszę spojrzeć na to zdjęcie, nie tak dawno jeszcze wykonane, widzi pani — nasza mama gra tu w tenisa...

— A i nie powie chyba o tym, że przez całe życie uwielbia konie, krzątała się przy nich długie lata. Konie — to jej przyjaciele...

— Proszę spróbować chrustu — uśmiecha się pani Wanda.

Polska rodzina na Laudzie, od wieków, z pokolenia na pokolenie. Pani Wanda...

— Nie jest to jeszcze pełny skład naszej rodziny — mówi jedna z jej córek Teresa Irena Kvedienė. Gdyby pani przynajmniej raz jeden była na naszych tradycyjnych zjazdach rodzinnych — o — wtedy trudno się nas wszystkich doliczyć.

Przyglądam się zdjęciu: bliższa rodzina, krewni, kuzyni... Liczymy z fotoreporterem — 60 osób... Na jednej z fotografii widzę twarz znajomego słynnego w Litwie lekarza.

— Tak, to on, Petras Narbutas.

Pani Teresa Irena Kvedienė w miejscowym, krakinowskim kościele wykłada religię. Właśnie niedawno na fakultecie teologicznym w Kownie obroniła pracę dyplomową. W indeksie czytam — 5 lat studiów, 22 przedmioty. Pani Teresa Irena będzie później moją znakomitą przewodniczką po historycznych miejscach Krakinowa.

Dawne ulice Krakinowa, kościół, cmentarz — to wszystko przebogata historia, osobny temat. Moją uwagę zwracają tu przede wszystkim kamienie — mnóstwo rzadkich kamieni, głazów, z których czyjaś wrażliwa ręka utworzyła cudowne tu kompozycje (**na zdjęciach**).

— A to nasz felczer — Jonas Žilevičius. On te kamienie tu skupił, tchnął w nie życie... Prawie nowy cmentarz z nich zbudował, na przedmieściu Krakinowa (**na zdjęciach**). Tu, na tym cmentarzu — kiedyś tylko samobójców chowali, a dzisiaj — niech pani sama zobaczy... On — i dawny, stary żydowski cmentarz ochronił, pomnik tu wzniesiono, resztki mogił dzięki niemu ocalono... To w ogóle człowiek z zawsze żywą iskrą. Święto Jana i Janiny — on także wymyślił. Jako że sam Jan... Wspaniałe święto — na Jana — zjazd wszystkich okolicznych Janin i Janów, dużo się ich zebrało, parę dziesiątków...

... Na jednym z pomników na tym nowo — starym cmentarzu czytam wyryty napis: **"Ukochanym Matkom — dzięki, że żyjecie" (na zdjęciu).**

Rzadki pomnik na osobliwym cmentarzu, wystawiony Matkom — wiecznie, tak jak i Ziemia — żyjącym.

... Te — żywe — kamienie na cmentarzu, przydźwigane tu przez szczupłego człowieka, felczera z zawodu, niemłodego już, bo "chyba około 70-tki" Jonasa Žilevičiusa... I — kamienie w dawnej bożnicy żydowskiej (obecnie — szkoła — **na zdjęciu**) — świadkowie dawnych dziejów, wydarzeń radosnych i smutnych...

... Kamień, kamienie ...

Mówi się o kamieniach, że to są kości Matki-Ziemi. Mówi się także, że są to strzały Perkuna. Mówi się, że ludzie — w kamienie się przemieniają. Albo, że na kamieniach się rodzą — tacy są twardzi, niepokonani.

Twardzi, niepokonani zostali tu, w tych okolicach. Czego świadectwem — jeden z pomników na terenie kościoła (**na zdjęciu**), wystawiony ku czci jego obrońców, z dziesiątkami nazwisk wyrytych na tablicy. Twardzi, niepokonani, aczkolwiek i porozrzucani po świecie. Niektórzy — już dawno zmarli na obczyźnie...

— Dużo tu stąd zesłano na Sybir...

Szczęśliwsi ci, którym się udało zbiec do Polski.

Wcześniej pani Wanda mieszkała w pobliskiej Diabłence. Obok, w Felinie, mieszkali Gosztowtowie i Romanowscy.

— Z panią Jadwigą Gosztowtową mamy serdeczne kontakty... Gosztowtowie byli na zesłaniu — "w Krasnojarskim kraje, partizanskij rajon, sieło Mino...".

— Pan Janusz myślał, że już na wieczność. Ale — ocaleli. Teraz mieszkają w Polsce, w Olsztynie. Właśnie z gazety dowiedzieli się, że mama wygrała ten Sienkiewiczowski konkurs.

— Wcześniej, we wrześniu 1990 roku, pan Janusz do nas przyjechał, do Krakinowa. To już było po śmierci mego męża — mówi pani Wanda.

Na jednym ze zdjęć widzę, że pan Janusz Gosztowt i państwo Romanowscy byli tu jeszcze wcześniej — w 1971 roku, właśnie wtedy sfotografowali się w ogródku pani Wandy Juchniewiczowej — razem z nią i jedną z jej córek.

... Na tym osobliwym kamiennym cmentarzu na przedmieściach Krakinowa szukam kamienia w kształcie serca. Takie kamienie przywędrowały na Litwę najprawdopodobniej z Himalajów. Przywędrowały stamtąd z miejsca wyjątkowo osobliwego — z takiego, którego niczyja dotąd stopa nie dotknęła, a które jest najświętszym miejscem wiedzy kosmicznej.

... Tu — w te kamienie — skromny krakinowski felczer włożył całe swe serce...

Alwida ROLSKA

Krakinowo
(Krekėnava)
w rejonie poniewieskim

Fot. **Marian Paluszkiewicz**

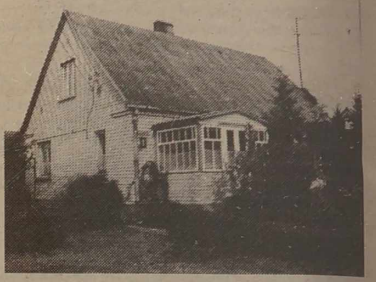

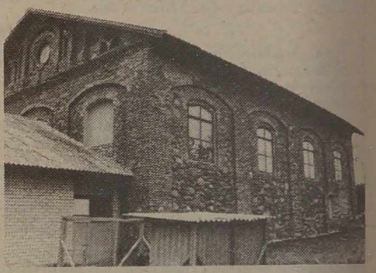

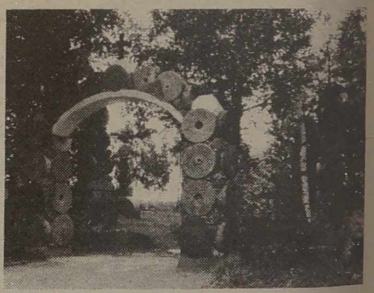

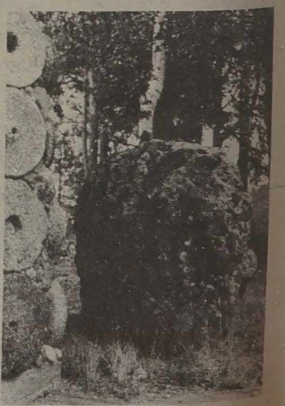

Nasze wywiady

Strach ze Wschodu

Rozmowa z dyrektorem spółki akcyjnej "Lukojl Baltija" Iwanem PALEJCZYKIEM

Na Litwie działa coraz więcej firm zagranicznych, w tym parających się handlem produktów ropopochodnych. Szyldy "Petroleum", "Nesta", "Shell" można spotkać nie na jednej stacji paliwowej. Nikogo one nie dziwią. Ale najwięcej emocji w naszym kraju wywołało założenie pańskiej firmy. Można było przeczytać w gazetach, usłyszeć w audycjach radiowych i telewizyjnych, iż Rosja znów chcą zagarnąć rynek litewski i w ten sposób uzależnić nasz kraj od Rosji itd.

— A wszystko to zrobiła nazwa naszej spółki. Zarejestrowaliśmy ją jako "Lukojl Baltija". Po prostu wychodziliśmy z założenia, iż "Lukojl" — to liczący się koncern naftowy na świecie, a i nasz solidny partner, wszak od niego kupujemy ropę po znacznie niższych cenach niż światowe. Nie jest prawdą, iż jesteśmy filią tego koncernu na Litwie — mówi Iwan Palejczyk. — Owszem, "Lukojl" posiada część naszych akcji — 9 proc. Lwia część naszego kapitału zakładowego (81 proc.) należy do luksemburskiego banku "Eurowest", po 5 proc. akcji posiadają rosyjskie banki "Inkom", "Bankwita". Zatem i mowy być nie może o jakiejś kontroli ze strony rosyjskiej. W zasadzie zainwestowaliśmy luksemburskie pieniądze.

Zakładając spółkę przy Rafinerii Mażejkiajskiej rzuciliście wyzwanie dotychczasowemu monopoliście handlu paliwem "Lietuvos kuras"...

Sądzimy, że zwyciężymy w tej rywalizacji. Jesteśmy niedużą spółką, ale nasz towar jest tańszy, bowiem mamy mniej nakładów na zarządzanie. Obecnie pracuje u nas tylko 30 etatowych pracowników. A obrót jest pokaźny. Utworzyliśmy przy spółce 3 firmy — wspólnie z rafinerią "Jodeikių nafta", która się para tankowaniem paliwa do wagonów kolejowych i cystern samochodowych, "Lukojl serwice" — do obsługi urządzeń i stacji paliwowych oraz powoływaliśmy własne przedsiębiorstwo samochodowe. W tym celu zakupiliśmy 30 samochodów-cystern, którymi dostarczamy paliwo do wszystkich naszych stacji. Mamy odbiorców swej produkcji w Niemczech, Polsce, Czechach, na Łotwie, Białorusi.

A jak się układają stosunki z przedsiębiorstwem państwowym "Nafta"? Wszak spółka odciągnęła sporo specjalistów. Jak mi wiadomo, pan od rozruchu rafinerii pracował tu energetykiem naczelnym, zaś dyrektor generalny Siergiej Jagdżijanc był inżynierem naczelnym.

— Współpraca jest wygodna dla obu stron. Kwestie kadrowe nie istnieją — nas zmieniła młodsza generacja specjalistów. Zaś spółka daje pracę dla rafinerii — przerabia ona kupiony przez nas surowiec. My zaś troszczymy się o zbyt gotowej produkcji. A z tym jest coraz trudniej. Maleje popyt na paliwo samochodowe.

To spółka może tak i szybko splajtować?

— Wielkiej obawy nie ma, po prostu musimy inaczej handlować paliwem. Musimy przybliżyć się do klienta. Przypomnijcie — do niedawna na magistrali Wilno — Kowno była tylko jedna stacja paliwowa w w. Żeżmorach. Elektreńskiej nie trzeba brać pod uwagę — znajduje się kilka kilometrów od szosy. Gdzie mają tankować swe wozy mieszkańcy wsi i miasteczek? Drogo kosztuje jazda po paliwo gdzieś o 50 km. Przed kilku laty oni za pieniądze mogli w zasadzie "kraść" paliwo z magazynów kołchozów i sowchozów.

Słowem, stacje paliwowe powinny być w każdym osiedlu, na szosach co kilka kilometrów. I to muszą być stacje z prawdziwego zdarzenia: z niewielkim serwisem, barem, sklepem, hotelikiem. Jak to jest na Zachodzie.

Co robimy w tym kierunku? Budujemy trzy nowe stacje w Szawlach. Wznoszą je nam Duńczycy. Polacy podobny obiekt budują w Kalwarii. Mniejsze placówki już działają w Wilnie, Kownie, Mariampolu, Grzegorzewie.

Budowa stacji paliwowych jest bardzo kosztowna. Na przykład każdy szawelski obiekt kosztuje przeszło 800 tys. USD. Do tego jeszcze dochodzą koszty placów, a one nie są też małe. Szawelski zarząd miasta wziął za nie po 100 tys. litów! Kiedy zatem się okupią?

Prócz tego utrudniają budowę nowych obiektów stare, jeszcze sowieckie normy i przepisy, zakazy.

Szybciej okupią się modne u nas obecnie kontenerowe stacje paliwowe. Są tanie, mobilne, łatwo budowane. Ale to tylko półśrodek. Wymuszona konieczność.

Dążymy do Europy. Zatem i na szosach, i na ulicach musimy stworzyć europejski standard.

Dziękuję za wywiad

Rozmawiał
Zygmunt WIRPSZA

Czy mandaty uśmierzą kierowców i przechodniów?

Nie twierdzę, że wszyscy, ale sporo kierowców było zaskoczonych, kiedy w upalnym sierpniu za przekroczenie przepisów ruchu drogowego musiało płacić solidne grzywny. Nie to, co kiedyś — 5, 10 litów. Ale setki, nawet tysiące... Po prostu zaczęła działać nowa ustawa o karach administracyjnych.

Zdawałoby się, iż środki masowego przekazu już dawno informowały o tym kroku naszych władz. Jednak dla wielu było to, jak grom z jasnego nieba.

Już w pierwszych dniach działania ustawy drogówka tylko w stolicy zatrzymywała co trzeci samochód, w którym kierowca i pasażerowie nie mieli zapiętych pasów bezpieczeństwa. A taki "luz" kosztuje ni mało, ni dużo, a tylko 25 litów...

Jak nam zakomunikowała policja drogowa nagminnie naruszają przepisy kierowcy samochodów specjalnych, sądząc, iż mają większy przywilej w użytkowaniu jezdni. A kodeks drogowy tego nie przewiduje. Nawet pogotowie, straż pożarna, wozy policyjne muszą respektować przepisy. Użytkownicy ulic, szos są równouprawnieni — piesi i zmotoryzowani.

Ale wróćmy do kar. Wiele wypadków samochodowych bywa przy przecinaniu kolei żelaznych. Łamanie przepisów na przejazdach będzie się obecnie szacowało 500 litami. Za przekroczenie dozwolonej szybkości również amator prędkiej jazdy uszczupli sakiewkę. Zwyżka prędkości 10 km kosztuje 10 litów, a już o 30 km — od 70 do 100 litów w zależności od sytuacji drogowej, zaś kiedy strzałka wskaże 50 km ponad normę — trzeba wydać 1000 Lt albo na 1-2 lata oddać prawo jazdy.

Nie będą tolerowani również amatorzy sprzętu elektronowego. Po wykryciu zainstalowanych w samochodach antyradarów (urządzeń przeszkadzających funkcjonariuszom policji drogowej w określaniu szybkości poruszającego się wozu) właściciel pozbędzie się przyrządu i zapłaci 100 Lt kary.

Bardziej rygorystyczne są wymagania wobec rejestracji samochodów, stanu technicznego wozów. Właścicielowi auta bez numeru rejestracyjnego albo przeterminowaną tymczasową rejestracją zagraniczną grozi kara do 300 Lt albo utrata praw jazdy do 3 miesięcy.

Nagminnie widzimy użytkowników jednośladów, motocykli z wózkiem bez hełmów ochronnych. Takie "przestępstwo" jest teraz ocenione 25 litami. Zastanowić się muszą również piesi — naruszyciele przepisów ruchu drogowego — np. wkraczający na jezdnię przy czerwonym świetle, będą karani nie symbolicznie — zapłacą mandat do 50 litów.

O grzywnach za jazdę w stanie nietrzeźwym chyba pisać nie będziemy — przekraczają bowiem kilka tysięcy litów. Ale chcemy jeszcze na zakończenie powiedzieć, iż każda kara jest oceniana również punktami, które gromadzi służba ruchu drogowego. Po zebraniu tylko 10 takich punktów karnych nasza legitymacja na kilka lat spocznie w kasach pancernych drogówki...

Zygmunt WIRPSZA

Moto-ciekawostki

Face lifting Opla

Od września pojawiają się na rynku nieco odmłodzone Ople Astra. Po trzech latach od wprowadzenia tego modelu niemiecki producent zdecydował się uatrakcyjnić nieco Astrę. Zmiany zewnętrzne będą raczej kosmetyczne: atrapa trapezowa — jak w Vectrze, kierunkowskazy białe — zgodnie z panującą teraz modą, zderzaki w kolorze nadwozia samochodu. Astra od jesieni będzie miała też nowe reflektory pozwalające na lepsze o 10 proc. oświecenie drogi.

Oprócz zmian kosmetycznych pojawią się w Astrze trzy nowe silniki 1,7 turbo diesel o mocy 67 KM — który zastąpi zwykłego diesla, 1,6 litra 16V o mocy 100 KM oraz 1,8 litra — 115 KM. Astra ma mieć także ulepszone zawieszenie z gazowymi amortyzatorami.

W końcu roku Opel rzuci na rynek furgonetkę "Combo", która może pomieścić 5 pasażerów lub 3130 l. ładunku. **(Patrz. zdjęcie).**

Peugeot 306 limuzyna

Jesienią pojawi się nowa wersja Peugeota 306 — limuzyna o schodkowym kształcie nadwozia (wersja kompaktowa kabrio już na rynku). Auto będzie miało długość 4,23 metra — czyli będzie dłuższe od wersji kompaktowej o 24 cm. Do napędu przewidziano na początek silniki o pojemności 1,4 oraz 2 litry. Na początku 1995 roku pojawią się wersje z silnikiem diesla i turbo diesla.

Ile kosztuje godzina pracy?

Oczywiście w przemyśle motoryzacyjnym. Okazuje się, że najwięcej w RFN. Na dodatek w ciągu ostatnich 10 lat koszt jednej godziny pracy w niemieckim przemyśle motoryzacyjnym wzrósł z 31,59 do 49,62 DM. Spowodowane jest to rosnącymi kosztami ochrony środowiska, koniecznością wymiany części maszyn, wydatkami socjalnymi oraz wzrastającymi pensjami. W przeliczeniu na marki koszt godziny pracy w Japonii wynosi 41,83 DM, w Belgii 37,90 DM, w USA 37,56 DM, w Szwecji 37,07 DM, w Holandii 31,81 DM, w Hiszpanii 27,77 DM, we Francji 27,39 DM, we Włoszech 27,18 DM, w Wielkiej Brytanii 25,56 DM. Przy zastawieniu tych danych, widać dlaczego producenci niemieccy tak chętnie inwestują w Hiszpanii, a Japończycy — w W. Brytanii.

Nowa Vectra — za rok

Jesienią przyszłego roku, podczas salonu samochodowego nad Menem, pokazana zostanie nowa Vectra. Auto ma przód nieco podobny do nowej Omegi, a tył do Mercedesa klasy C. Nowe auto, podobnie jak inne modele wprowadzane teraz do produkcji, będzie miało więcej miejsca wewnątrz (dzięki zwiększonemu rozstawowi osi). Vectra będzie seryjnie wyposażona w dwa airbagi — dla kierowcy i pasażera na przednim siedzeniu, naciągacze pasów bezpieczeństwa, ABS. Podstawowym silnikiem będzie jednostka 1,6 litra pojemności o mocy 75 KM. Do wyboru będzie też silnik 1,8 litra o mocy 90 lub 115 KM oraz 2-litrowy o mocy 136 lub 150 KM. Przewidziane są też silniki z Omegi o pojemności 2,5 litra, 6-cylindrowe o mocy 170 KM. Przewidziany jest także silnik turbo diesla z wytryskiem (TDI) o pojemności 2 litry i mocy 100 KM.

Przy tylu nowych zmianach jedynie — według zapewnień Opla — cena nowego auta nie ulegnie zmianie. Podstawowy model ma kosztować 29 tys. DM.

Parkingowe stłuczki

Niemieccy specjaliści przeprowadzili dość nietypowy test: stłuczek parkingowych i obcierek (próba odbywała się na parkingu wielopiętrowym) przy małej prędkości — ok. 8 km/godz. Okazuje się, że chwila nieuwagi przy parkowaniu może dużo kosztować. Naprawa Fiata Punto z zarysowanym przednim błotnikiem kosztowała 416 DM. Doprowadzenie Forda Fiesty do idealnego stanu po tych samych "obrażeniach" kosztowało 1861 DM. Naprawa Nissana Micry — to wydatek 1542 DM, Opla Corsy — 1549 DM, Renaulta Clio — 2077 M, a VW Polo 1839 DM. Oczywiście najniższe koszty naprawy w przypadku Punto nie oznaczają, że ich właściciele mogą jeździć nieostrożnie. Samo tylko polakierowanie jednego elementu (np. drzwi, błotnika) w RFN kosztuje od 300 do 500 DM.

Opel Omega najlepszy

Do takiego wniosku doszli specjaliści z niemieckiego "Auto Bild", którzy porównali trzy duże kombi: Opla Omegę, Volvo 850 i Toyotę Camry. Omega ma największy z porównywanych aut bagażnik — pojemność 540 litrów, a przy złożonych tylnych oparciach — 1800 litrów. Camry może pomieścić w bagażniku 533 litry, a przy rozłożonych siedzeniach z tyłu 1610 litrów. Pojemność bagażnika Volvo 850 to 420 litrów i 1580 — przy rozłożonych fotelach. Przy ocenie karoserii wysoko oceniono Opla i Volvo, Toyota otrzymała niższą notę. Miejsce siedzenia oceniono jednakowo w trzech autach — dając notę powyżej średniej. Przy ocenie silnika Toyota pobiła konkurentów, Opel otrzymał zaś najniższą ocenę. Skrzynie biegów oceniona została jednakowo we wszystkich autach — jako prawie idealna. Komfort jazdy najwyżej oceniono w Oplu, najniżej w Toyocie. W sumie Opel uzyskał 217 punktów, Volvo 216, a Toyota Camry 209.

Warto wiedzieć!

Zmywacze reflektorów

Nie trzeba chyba przekonywać, że jazda z zabrudzonymi reflektorami jest podobnie niebezpieczna jak z niesprawnymi hamulcami. Po jeździe przez 30 minut średnio zabrudzoną jezdnią przejrzystość szyby może być zmniejszona nawet o 62%; w praktyce oznacza to, że kierowca widzi o 32 m bliżej niż wówczas, gdy szyba rozpraszająca reflektora jest czysta. Te 32 metry mogą być decydujące w newralgicznych sytuacjach na jezdni!

Osiadające na szybie reflektora cząsteczki brudu lub szczątki owadów powodują pochłanianie i rozpraszanie promieni świetlnych. Szczególnie groźne jest to ostatnie, bowiem następuje zmiana kierunku ich padania, co w praktyce oznacza oświetlanie zupełnie innych fragmentów jezdni lub jego brak. Występuje zniekształcenie charakterystycznego dla świateł mijania asymetrycznego "języka" pozwalającego dostrzec przeszkody po prawej stronie jezdni. Podczas jazdy we mgle lub przy padającym deszczu czy śniegu pole widzenia zawęża się jeszcze bardziej, choć woda powoduje — naturalnie częściowe — samooczyszczenie szyby rozpraszającej. W praktyce poleca się w takiej sytuacji częste zatrzymywanie się na przydrożnych parkingach i przemywanie reflektorów, chyba, że...

...Wasz samochód jest wyposażony w zmywacze szyb reflektorów

Jak zwykle w dziedzinie bezpieczeństwa jazdy dużo do powiedzenia mają Szwedzi. Również co do racjonalnego oświetlenia jezdni: badania rozpoczęto na uniwersytecie w Uppsali już w latach 70. Szwedzkie noce są długie, a więc po ciemku jeździ się w krajach nordyckich znacznie częściej niż gdzie indziej. Zagrożenia, które się pojawiają w takich warunkach, wynikają przede wszystkim z nieprzejrzystości rozwiązań komunikacyjnych na ulicach i drogach, z niedostatecznego oświetlenia jezdni i wadliwego oświetlenia samochodu. Dlatego właśnie w Szwecji od 1974 r. wprowadzono przepis zobowiązujący do stosowania w każdym samochodzie urządzeń do czyszczenia reflektorów. Zgodnie z przepisami obowiązującymi w Finlandii od 1981 r. samochody musiały być wyposażane w wycieraczki reflektorów. Od 1988 r. w Czechosłowacji istnieje obowiązek wyposażania samochodów ciężarowych w urządzenia do zmywania reflektorów. Producenci pojazdów muszą więc dostosowywać swe konstrukcje do tych wymagań.

KORESPONDENCJA Z KANADY SPECJALNIE DLA "KURIERA WILEŃSKIEGO"

O mojej drugiej ojczyźnie

Wreszcie lato jest w pełnym rozkwicie od 42-go północnego równoleżnika aż prawie po biegun. Ale mniejsza o pogodę. Długo myślałam, co może najbardziej zainteresować Polaków na Litwie? Może zaczniemy od kontrastów. Po rozpadnięciu się ZSRR jesteśmy największym państwem świata. 5.800 km od Atlantyku do Pacyfiku, przeszło 4 1/2 tys. km z północy na południe. Z mojego rodzinnego Montrealu bliżej nam do Londynu niż do Vancouver'u drogą lądową.

Po zakończeniu II wojny światowej na całym tym kolosie gospodarowało raptem 15 milionów ludzi i im, tym pracowitym bobrom (bóbr jest nieoficjalnym godłem Kanady) należy się najwyższy podziw i uznanie. Budowa w rekordowym tempie dwóch osobnych linii transkanadyjskiej kolei, radiokomunikacji, sieci telewizyjnej i lotniczej, systemu dróg i mostów — wszystko to nadążało równocześnie z odpowiednim rozwojem w Stanach Zjednoczonych i Europie. M.in. jeden ciągle funkcjonujący most został wybudowany przez byłego polskiego powstańca, Kazimierza Gzowskiego, któremu królowa Victoria nadała tytuł "Sir". Jego potomek jest obecnie najpopularniejszym radiowcem.

Kanada obecnie liczy 28 milionów, z czego 1/3 to imigranci i ich urodzone w tym kraju potomstwo; w czym Polacy są powiedzmy, dużą kroplą w morzu narodowości.

I tu kontrast drugi: pomijając Vikingów i Johna Cabota, pierwszymi europejskimi odkrywcami i kolonizatorami byli Francuzi, począwszy od 1534 r.

Anglicy pojawili się w Kanadzie dopiero w początku XVII wieku. W wyniku wojny angielsko-francuskiej, która stopniowo objęła kolonie transatlantyckie tych państw, siły angielskie pokonały garnizon francuski miasta Quebec i Brytania zawładnęła Nową Francją. Odtąd historycy i politycy bardzo niesłusznie określają Francuzów i Anglików jako "oba narody-założyciele". Niesłusznie, bo dopiero w ostatnich latach etnicznie różnorodni Indianie kanadyjscy przyjęli sobie miano "pierwszych narodów" — co jest bezsporną prawdą.

Kanada, jako wierna kolonia brytyjska, odtąd przyjmowała fale nowych kolonistów, głównie przedsiębiorczych Szkotów, wygłodzonych nieurodzajami Irlandczyków, lojalnych Brytanii uciekinierów ze Stanów Zjednoczonych, później Ukraińców, Polaków, Żydów i Skandynawów na zagospodarowanie prerii. Dopiero II wojna światowa otworzyła Kanadę, teraz już nie kolonię, a niezależne państwo w ramach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, imigrantom ze zdewastowanej Europy, Murzynom z przeludnionych Wysp Karaibskich, Azjatom, politycznym uciekinierom z Centralnej i Południowej Ameryki. I staliśmy się prawdziwą mozaiką narodowościową.

I ta mozaika, bardziej niż ogrom kraju, stanowi jeszcze jeden kontrast. Wydawałoby się, że każdy imigrant poza skromnym kuferkiem, ląduje na tej ziemi z balastem doznanych krzywd: Francuzi, bo ich macierz-Francja opuściła w potrzebie i wydała na pastwę "przeklętych protestantów"; Anglicy, Szkoci i Irlandczycy, bo ich imperialna macierz, która ich nie potrafiła przedtem wykarmić, później werbowała na wojnę Burów i obie wojny światowe; Ukraińcy, bo znów przyszło im sąsiadować przez miedzę z Polakami i kupować towary od sklepikarzy żydowskich; Murzyni i Azjaci pomni kolonialnych czasów, gdy byli obywatelami drugiej kategorii. Ze wszystkich krzywd chyba największy powód do urazu mogli mieć Japończycy, bo ich gremialnie pozbawiono praw obywatelskich i zainternowano podczas ostatniej wojny.

Tymczasem to całe towarzystwo, różnorodne i różnobarwne niczym owce i wilki, żyje w rodzinnej zgodzie. Nawet owieczki nie są zawsze potulne, i od czasu do czasu wybuchają, jak w każdej rodzinie, awantury. Od lat ciągnie się spór między frakcją separatystów Quebec'u a rządem federalnym Kanady. Dwa lata temu nawet wojsko było wzywane, żeby uspokoić osiedle Mohikan pod Montrealem, którzy zbrojnie bronili kawałka swego lasu. Farmerzy wiecznie walczą z rządem o większe subsydia, rybacy o zmniejszone kwoty na

NA ZDJĘCIU: gmach parlamentu kanadyjskiego.

Fot. CAF

(Manitoba i Saskatchewan) jest zadłużony po uszy spłatami za maszyny rolnicze. Dzięki mechanizacji jeden farmer z pomocą żony i czasem syna podoła uprawić teren równy niejednej dawnej ordynacji.

Przejście na rolnictwo mieszane: grykę, len, kukurydzę itd., wymaga znów inwestycji w innego typu maszyny. Ludność rolnicza w Kanadzie nie mnoży się: synowie bogatego farmera często wolą opuścić rolę i parać się mniej uciążliwymi zawodami w miastach. Inni chętni nabywcy ziemi rzadko rozporządzają odpowiednimi kapitałami na niezbędny ekwipunek. Ten ekwipunek sprawił, że mnóstwo powojennych polskich nabywców taniej ziemi rolnej po II wojnie, pomimo zapału i jakich takich kwalifikacji wyniesionych z ojczyzny, zakończyło po paru latach fiaskiem i było zmuszonymi przenieść się do miast.

Następny kontrast: leśnictwo. Lasy pokrywają trochę mniej niż połowę powierzchni Kanady. Do niedawna przedsiębiorcy drzewni i papiernie grasowały bezkarnie po tym zalesionym raju. Kontrakt na wyrąb atlantyckie połowy. Północni Indianie pertraktują w parlamencie o pełnoprawną prowincję dla siebie na przestrzeniach obecnego północno-zachodniego terytorium pod zarządem federalnych urzędników. Przynajmniej, jak w każdym kole rodzinnym, życie nie jest nudne.

Jeszcze mniej nudna jest lektura książki telefonicznej, na przykład, miasta Montreal. Pomijając długie szpalty takich "tutejszych" nazwisk jak Gagnon, Tremblay, Smith, Taylor czy McGregor, sypią się bezbłędnie wydrukowane: Angelopoulos, Brzeziński, Cao, Depauw, Kanapathipillai, Trzcionkowski, Zadorożnyj itd. O, jakby to było monotonnie, gdyby każdemu obywatelowi dodano "is" albo "ius", a wszystkim Słowianom powyrzucano "z"! Albo każdej znanej osobistości pozamieniano nazwisko, by je dopasować do tych z "obu narodów-założycieli"?

Kontrast nie do przezwyciężenia: rolnictwo.

Nie można absolutnie porównać rolnictwa w Kanadzie (także w Stanach) do jakiegokolwiek systemu europejskiego. Ogromne przestrzenie uprawnej ziemi w prowincjach Manitoba, Saskatchewan i częściowo Ontario automatycznie upraszczają się do kultywacji jednego plonu: pszenicy. Teoretycznie Kanada jest w stanie wykarmić chlebem cały świat. Sprawa niestety, albo stety, się komplikuje: jako odbiorcy odpadły Chiny i część południowo-wschodniej Azji, gdzie dzięki pomocy kanadyjskich ekspertów rolnych uprawia się inne zboża poza ryżem; odpadł b. Związek Sowiecki; także Europa, gdzie dzięki masowym subsydiom państwowym rolnicy siedzą dosyć zbóż. Rolnicy kanadyjscy stoją obecnie wobec poważnego dylematu: z jednej strony rząd subsydiuje ich plony, z drugiej, nie jest w stanie wyeksportować tej zawrotnej nadwyżki produkcji. Przeciętny rolnik z prerii tzw. ziem koronnych ("Crown Lands"), innymi słowy rządowych, upoważniał ich do wycinania absolutnie wszystkiego. Zyski ogromne: eksport budulca do Europy, USA i Japonii, prawdziwy monopol na papier. Jedno sobotnie wydanie "New York Times" = 50 ha kanadyjskiego lasu.

I tu, jak często na tym kontynencie, nastąpił krach: 1) w obu krajach Ameryki Północnej papier się zbiera i przetwarza na nowo. 2) Silne protesty zorganizowanych grup ekologicznych przeciw rabunkowej gospodarce leśnej. Oba te czynniki spowodowały znaczne bezrobocie. Rzeki płynące nie mlekiem i miodem, a kłodami do gigantycznych tartaków i papierni należą do przeszłości. W zamian rosną gigantyczne tamy daleko na północy i ... znów płyną dolary amerykańskie w zamian za prąd elektryczny.

Druga nasza ojczyzna ma swoje problemy. Duże problemy, na miarę swoich wymiarów. Wysokie świadczenia socjalne takie jak darmowa, doskonała służba zdrowia, dostosowane do kosztu życia emerytury i inne zasiłki, pensje dla wzrastającej liczby (dochodzi okresowo do 14%) bezrobotnych, humanitarna pomoc ludziom Trzeciego Świata, utrzymanie Korpusów Pokoju w krajach tkniętych wojnami domowymi. W dodatku, jeśli się weźmie pod uwagę, że w naszym "syberyjskim" klimacie zima trwa 6 miesięcy i w większości prowincji odgrzebanie się ze śniegu jest zajęciem całego dnia i zasadniczo funkcjonują tylko usługi, przemysł drzewny, górnictwo i ... traperzy futer, podczas gdy rybołóstwo na oceanach jest zredukowane do minimum z powodu gwałtownego zaniku dorszy.

Do tych ekonomicznych warunków, które rząd kanadyjski wpakowały w bilionowe długi i narastające corocznie odsetki, dochodzą jeszcze problemy polityki wewnętrznej i zagranicznej. Ta ostatnia to wolny rynek Kanada-Stany Zjednoczone-Meksyk, tzw. NAFTA, układ który czasami obraca się na korzyść, a czasami na niekorzyść Kanady. Trzeba pamiętać, że pod względem ludności, a więc i siły roboczej, jesteśmy najmniejszym partnerem tego towarzystwa.

Rozpisałam się długo a szeroko o mojej długiej i szerokiej Kanadzie, podczas gdy szanownych Czytelników prawdopodobnie interesują polscy, a może i litewscy też, imigranci tego kraju.

O Polakach mogę pisać z własnych wiadomości. Litwini, których jest sporo i którzy wyjątkowo wydatnie pomagają swoim ziomkom w Macierzy, musieliby poczekać, aż wrócę do Montrealu i wysonduję tam paru moich litewskich znajomych. W Montrealu są aż dwie litewskie katolickie parafie (4 1/2 polskich).

Wobec tego o Polakach: czwarta fala emigracji z Polski (Solidarność, 1980 r.) już zakorzeniła się w Kanadzie. Pierwszą falą płynęli mało i bezrolni górale podkarpaccy i Kaszubi z Polski pod zaborami końca XIX wieku. Obdarzono ich ziemią "koronną", jednym koniem, czasem krową, narzędziami rolniczymi i zbożem na pierwszy zasiew. Rząd nie pomijał ich potrzeb duchowych, i nad każdym tysiącem dusz czuwał jeden ksiądz. Czasy były pionierskie, warunki ciężkie, ale twardy naród przetrzymał. Dzięki odosobnieniu i kontaktom z rodzinami w kraju ludzie pierwszej fali wyjątkowo utrzymywali więzy narodowe; wyjątkowo w porównaniu do innych imigrantów tego okresu.

Drugą falą przybywali ludzie podobnego stanu ekonomicznego z Polski dwudziestolecia. Tych agenci imigracyjni kanadyjscy selekjonowali na miejscu w Polsce do pracy na roli albo w rozbudowującym się przemyśle. Dziś można ich nazwać emigracją "pechową". Wkrótce po ich przybyciu Kanadę sparaliżowała istna "plaga egipska": dwa lata z rzędu kompletnej suszy na preriach i krach giełdy nowojorskiej, który zahamował wszelkie inwestycje i sparaliżował przemysł. To może paradoks, ale kraj stanął znów na nogi w chwili wybuchu wojny 1939 r.

Wojna się skończyła i ... ruszyła trzecia fala. Zdemobilizowani żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie najchętniej emigrowali do Kanady (do wyboru mieli Australię, Argentynę, Brazylię, Południową Afrykę i Stany Zjednoczone). Powodem wyboru był często żołądek — najsmaczniejsze paczki żywnościowe, które przychodziły do obozów w czasie wojny, pochodziły z Kanady.

Początki są zawsze ciężkie. Wykorzystywani w pracy robotnicy rolni, służba domowa, niechętnie nastawione związki zawodowe w przemyśle, nieznajomość języka angielskiego zmuszała inteligencję zawodową do pracy fizycznej. A trzeba zaznaczyć, że trzecia fala składała się głównie z inteligencji.

Zahartowani wojną, a niejedni łagrami sowieckimi, imigranci trzeciej fali potrafili dopiąć swego i dogonić oba narody-założyciele w rekordowym tempie jednego pokolenia. W dodatku, imigranci tej powojennej fali, będąc emigracją polityczną i niepodległościową, momentalnie rzucili się w wir polskich organizacji społecznych i politycznych na terenie Kanady. Zakwitł Kongres Polonii Kanadyjskiej skupiający różnorakie polskie grupy i stowarzyszenia: kombatantów, lotników, AKowców, inżynierów, lekarzy, grupy samopomocy poprzedniej, tzw. "starej emigracji", szkoły sobotnie, komitety parafialne, dobroczynne, komitety pomocy Polsce itd. Kongres, jako taki, był też rzecznikiem spraw polskich i wywierał wpływ na stosunki rządu kanadyjskiego z krajami komunistycznymi.

Wreszcie czwarta i ostatnia fala uciekinierów politycznych po złamaniu Solidarności. Fala znów z przewagą fachowej inteligencji. Dla tych ostatnich Kanada okazała się naprawdę krainą mlekiem i miodem płynącą; bohaterzy Solidarności z miejsca uzyskiwali prawo pobytu i pracy, wszystkie świadczenia socjalne, darmowe lekcje języka z dodatkiem państwowej pensji na okres pierwszych 6 miesięcy. W dodatku trafili do Kanady ci "szczęściarze" w roku (1980), w którym rodacy poprzedniej fali zaczynali przechodzić w stan spoczynku i mogli poświęcić cały swój czas na pomoc i radę dla nowo przybyłych. Solidarność nie zawiodła i za oceanem...

Marieta BRZESKA

Ontario, sierpień 94

544

Regina Żepkaitė

Fragment dziejów Wilna

W Wilnie i na Wileńszczyźnie nie powtórzyły się masowe nieporządki, jednakże notowano poszczególne akcje dywersyjne. Między Rykontami i Landwarami ostrzelano z karabinów wojskowych pociąg, jadący z Wilna do Kowna. Zostały trafione parowóz i trzeci wagon od parowozu. Szczególnie silnie dywersje występowały w systemie łączności. Coraz częściej w różnych miejscach ścinano słupy telefoniczne i telegraficzne, wycinano dziesiątki, setki metrów przewodów. Np., w nocy z 23 na 24 listopada na wileńskim odcinku pograniczna już po raz czwarty wycięto przewody. Wielokrotnie uszkadzano system łączności na linii Wilno-Mejszagoła-Szyrwinty. Łączność telefoniczna została przerwana między Rudziszkami a Hanuszyszkami. 22 lutego w pobliżu Wileńskiej Stacji Towarowej wycięto przewody na 16 słupach. Z rzadka nadal były atakowane warty przy obiektach wojskowych. Na początku maja na linii kolejowej Wilno-Kowno w odległości 2 kilometrów od Wilna pod torami kolejowymi został wykopany dół.

Władze bezpieczeństwa wiedziały, że broń z arsenału wileńskiego trafiła do rąk miejscowych mieszkańców, gdy Armia Czerwona zbliżała się do Wileńszczyzny. Wiele broni pozostało w rękach polskich organizacji paramilitarnych, wiele zebrali z własnej inicjatywy miejscowi mieszkańcy. Broń była w różnych miejscowościach regionu. Już w końcu października otrzymano wiadomości, że zaczynają powstawać oddziały partyzanckie, które groźą terrorem dla mieszkańców wsi za niedochowanie wierności Polsce. Zaczęli wracać do miasta wojskowi, którzy ukryli się podczas pobytu w Wilnie jednostek Armii Czerwonej. Do Wilna przybywali oficerowie, zbiegli z obozów dla internowanych polskich wojskowych. 6 listopada 1939 roku uciekł z obozów dla internowanych zarządził departamentowi administracyjnemu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że w październiku z obozów (Aukštoji Panemunė, w Kownie) zbiegło około 1500 internowanych wojskowych. Część ich potajemnie przedostała się do Wilna.

Z obozów uciekali najaktywniejsi, najbardziej patriotycznie nastawieni internowani wojskowi, którzy spodziewali się wiele zdziałać dla dobra Polski. Taki niespokojny element mógł na Wileńszczyźnie przyczynić wiele szkody, bardzo to uzasadnione zaniepokojenie władz litewskich.

Powstawanie polskich organizacji podziemnych. Na początku listopada w Wilnie rozpowszechniano proklamacje, zatytułowane: "Odezwa do mieszkańców Ziemi Wileńskiej", w których informowano, że powstała wojskowa Organizacja Polski Walczącej. Proszono, aby jej dopomagać. Policja bezpieczeństwa okręgu wileńskiego wiedziała, że większość członków tej organizacji (dalej — OPW) stanowią polscy wojskowi. Aktywnie dopomagały im żony oficerów. Członkowie organizacji działali wśród polskiej młodzieży szkolnej. Młodzież gromadziła broń, amunicję, sprzęt wojskowy, kolportowała proklamacje. Policja bezpieczeństwa znała strukturę organizacji (kolumny, plutony, piątki), wybitniejszych działaczy organizacji. Jednym z nich był Stefan Pacanowski, który zbiegł z obozu dla internowanych w Rakiszach i w październiku zamieszkał w Wilnie. OPW przez S. Pacanowskiego utrzymywała łączność ze studentami. Działalność organizacji była zaplanowana długofalowo. Jej celem była walka o odbudowanie Polski w starych granicach sprzed 1939 roku. W składanej przysiędze żądano posłuszeństwa wobec polskiego rządu emigracyjnego w Angers. Nawiązano kontakty z Warszawą. Zadaniem członków organizacji była bezwarunkowa obrona polskości i jej pozycji w Wilnie, utrzymywanie łączności z innymi prawdziwie polskimi organizacjami.

Organizacja Polski Walczącej nie była jedyną. Prócz niej działała organizacja dywersyjna "Biały Orzeł". Za swe zadanie uważała ona działalność kontrwywiadowczą, wywiadowczą, likwidacyjną, dywersyjną: przewidywała wysadzenie w powietrze Mostu Zielonego, likwidowanie podejrzewanych o zdradę i szpiegostwo rodaków, zabijanie niektórych, najbardziej im przeszkadzających Litwinów, rozpowszechnianie oszczerczych wiadomości o Litwie. Terenem działalności organizacji były obszary Polski, zajęte przez ZSRR i Niemcy.

Przez pewien czas w Wilnie działała piłsudczykowska organizacja PPS "Orły Polskie". Wydawała ona gazetkę "Za wolność naszą i waszą", w której członków organizacji i społeczeństwo wzywano, by bez rozkazu kierownictwa, nie wdawać się w uliczne zamieszki, manifestacje, może to bowiem być prowokacja, zabraniano organizowania zbrojnych wypadów bez rozkazu legalnego i prawowitego rządu polskiego, wypowiadano się za wspólnymi działaniami Litwinów i Polaków, których podstawą jest wspólna przeszłość historyczna obu narodów, przypominano, że niesmiertelna jest koncepcja wspólnych działań J. Piłsudskiego, że jej wartość nie ulega zmianie również w istniejących warunkach. Wilno powinno łączyć, a nie dzielić obydwa narody.

W lutym 1940 roku w Wilnie zaczął działać Zjednoczony Komitet Organizacji Polskich. Organizacja objęła całe terytorium byłej Polski, jej oddziały powstały w Wilnie. Przyjmowano do niego członków o różnych poglądach politycznych i przynależności partyjnej: socjaldemokratów, narodowców, ludowców, działaczy politycznych o ukierunkowaniu liberalnym, członków Legionu Młodych i in. Pod względem zawodowym organizacja też była różnobarwna. Taka mieszana organizacja miała wyrażać konsolidację narodu polskiego, wspólne działania narodu polskiego przeciwko okupantom, w tym również Litwinom. Kierownictwo organizacji utworzyło wydziały propagandy, wywiadu, personalny, szkół. Wydział szkół kierował przysposobieniem wojskowym uczniów, nawet praktycznym.

Wśród polskiej młodzieży szkolnej działała organizacja "Polska Patriotyczna". Koła (po 6 osób) znajdowały się we wszystkich polskich gimnazjach i specjalistycznych szkołach średnich. Członkowie organizacji kolportowali gazetki, proklamacje podziemnych organizacji, brali czynny udział we wszystkich zamieszkach; organizacją i jej oddziałami kierowali oficerowie polscy; wykładano przedmioty wojskowe.

Podziemne organizacje polskie miały własną radiostację. W grudniu — styczniu działała radiostacja nadająca na fali 40 m, w lutym, na fali 39,5 m. Każda organizacja wydawała własne, przeważnie jednorazowe gazetki, proklamacje. Na przykład w marcu ukazała się gazetka "Narodowiec" — piesmko o zdecydowanie antylitewskim charakterze. W artykule "Polacy pod okupacją litewską" w najczarniejszych kolorach odmalowano politykę władz litewskich w Wilnie i na Wileńszczyźnie. Atakowano tych Polaków, którzy skłaniali się do kompromisów z Litwą.

Wśród robotników działały też polskie organizacje nacjonalistyczne, podjudzały one nastroje antylitewskie wśród robotników. Na przykład, pod wpływem nacjonalistów robotnicy państwowej fabryki tytoniu demonstracyjnie oburzali się z powodu usunięcia z budynku zakładu godła Polski — orła; zakupili mszę w kościele na intencję jak najszybszego upadku władzy litewskiej. Według danych urzędu bezpieczeństwa państwowego Litwy, robotnicy zakładu okropnie przeklinali władze litewskie.

Wśród robotników pracę polityczną prowadzili też komuniści. W kwietniu 1940 r. rozpowszechniona została podpisana przez lewicowe związki zawodowe proklamacja "Do robotników i robotnic, mas ludzi pracy Wilna", w której występowano przeciwko polityce władz litewskich w Wilnie: zakazowi organizowania zebrań, aresztowaniu przywódców związkowych. Robotników nawoływano, by stawiali opór policji, konsolidowali się, walczyli o podwyżki płac, tworzyli robotnicze komitety strajkowe, strajkowali. W proklamacji głoszono nie tylko hasła jedności robotniczej, ale też wypowiadano się przeciwko rządowi Litwy, wzywano do jego obalenia, do walki o władzę radziecką na Litwie. Były wypadki, gdy robotnicy wileńscy zwracali się do dowódców jednostek Armii Czerwonej z prośbą o opiekę.

Komuniści spodziewali się skonsolidowania robotników na dzień 1 maja. Wileńska organizacja KP Litwy wyjaśniała ludziom pracy, że razem z całym ludem Litwy walczyć trzeba przeciwko reżimowi tautininków, o władzę ludzi pracy nie tylko w Wilnie, ale również w całej Litwie. W nocy z 29 na 30 kwietnia w Wilnie zostały rozkolportowane proklamacje wileńskiej organizacji KPL do miejscowych robotników "Towarzysze, robotnicy miasta Wilna!" wzywające do bojowego uczczenia pierwszego maja.

Jednocześnie, 3 maja polscy nacjonaliści szykowali się do święta konstytucji polskiej. Interesy obu sił były nie do pogodzenia. W pro memoria z 11 kwietnia 1940 roku K. Bizauskas donosi, że zgłosił się do niego prezes komitetu polskiego B. Krzyżanowski i przestrzegł, że pierwszego maja komuniści szykują pucz w Wilnie. K. Bizauskas odrzekł, że o tym słyszał, ale też ma wiadomości, że te pogłoski i niepokoje robią polskie koła, osłaniając własne przygotowania do 3 maja.

(Cdn.)

Początek w nr 144

Sport

Starty kolarzy

We wtorek, na odbywających się na Sycylii kolarskich mistrzostwach świata w konkurencjach szosowych, odbyły się dwa wyścigi — kobiet i mężczyzn ze startu wspólnego.

Pierwsze na trasę wyruszyły kobiety i miały do pokonania 86,4 km. Tytuł mistrzyni świata i tęczową koszulkę zdobyła Norweżka M. Valvik, srebrny medal wywalczyła Belgijka P. Maegerman, a brązowy — Amerykanka J. Golay. Wszystkie w jednakowym czasie.

O podziale medali, a także pozostałych czołowych miejsc, decydował finisz, bowiem na metę przyjechał duży peleton i kilkadziesiąt zawodniczek uzyskało ten sam czas.

Najlepsze miejsce spośród zawodniczek litewskich zajęła R. Polikevičiūtė, która została sklasyfikowana na 18 pozycji. Jedyna Polka startująca w wyścigu B. Matusiak zajęła 28 miejsce. Wyścig ukończyły 73 zawodniczki, przy czym ostatnia przyjechała do mety ze stratą 19,43 min. do zwycięzczyni.

Duńczyk A. Pedersen został kolarskim mistrzem świata amatorów wyprzedzając na trasie długości 185,1 km Słowaka M. Dvorscika i Francuza Ch. Mengina. W czołowej piątce, która walczyła o medale byli jeszcze G. Janegonda (Włochy) — 4 miejsce i S. Medan (Francja) — 5 lokata. Najszybciej z drugiej grupy kolarzy, która wpadła na metę z 21-sekundową stratą finiszował Polak K. Stafiej zajmując 6 miejsce.

Decydująca batalia o medale rozegrała się na 200-metrowym finiszowym odcinku przed metą. Zaatakował Słowak Dvorscik i chwilę prowadził odpierając ataki Francuzów i Włocha. Gdy do mety było około 100 metrów z piątej pozycji rozpoczął wspaniały finisz Pedersen. Wyszedł na czoło i mimo rozpaczliwych wysiłków rywali nie oddał czołowej pozycji.

Pucharowe potyczki

We wtorek odbyło się 26 spotkań rewanżowych rundy wstępnej rozgrywek o Puchar UEFA. Obydwie polskie drużyny awansowały do pierwszej rundy. W Katowicach GKS pokonał walijski "Inter" — 6:0, natomiast zabrzański "Górnik" wygrał na wyjeździe z irlandzkim "Shamrock Rovers" — 1:0.

Niestety nie powiodło się litewskiej drużynie "Romar" z Możejek. Przegrała ona na wyjeździe w Szwecji z zespołem ALK Solna — 0:2. Ponieważ w pierwszym meczu Litwini przegrali z identycznym wynikiem, awans do dalszych rozgrywek zdobyli Szwedzi.

Odpadła z turnieju tallińska "Flora" przegrywając z "Odensee BK" — 0:3. Cieszyć się mogą natomiast Łotysze. Po remisie — 0:0 ryska drużyna "Skonto" potrafiła zremisować — 1:1 z "Aberdeenem" i wystąpi w pierwszej rundzie rozgrywek.

* * *

We wtorek w Moskwie odbył się pożegnalny mecz znakomitego piłkarza rosyjskiego F. Czerenkowa. Zmierzyły się drużyny "Spartaka" Moskwa i AC Parma. Padł remis — 1:1. Czerenkow był przez wiele lat piłkarzem "Spartaka" i wielokrotnym reprezentantem ZSRR. Przed pożegnalnym meczem odczytano pismo od prezydenta Rosji B. Jelcyna, który odznaczył piłkarza orderem "Przyjaźni Narodów".

Sukces Matusevičienė

Podczas zawodów o Grand Prix w Malmoe doskonałe spisała się Litwinka L. Matusevičienė wygrywając bieg na 800 m z czasem 2 min. 03,43 sek.

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie tragicznie zmarłego nauczyciela-emeryta Dziewieniskiej Szkoły Średniej nr 1 Iwana Unuczeka składają

Solecznicki Rejonowy Wydział Oświaty i Rejonowa Rada Związków Zawodowych Pracowników Oświaty

W TRYBIE PILNYM ZAŁATWIAMY DOKUMENTY DO ROSJI.
Podróże do Moskwy przez Warszawę, Budapeszt, Utrecht — wyjeżdżamy co tydzień.
Vilnius, tel. 61-31-06, 61-31-42.
(Zam. 718)

SKUPUJEMY ZŁOM
aluminium i duraluminium.
Trakai, tel. (8-238) 52-569 od godz. 17 do 22.
(Zam. 785)

Znad Wilii

Radio 73.34/103.8 FM

Radio "Znad Wilii" codziennie proponuje następujące pozycje programu:

- Wiadomości i pogoda: od 6.00 do 23.00 co godzinę.
- Radio-budzik: 6.05.
- Kawa z radiem "Znad Wilii": 7.05.
- Kalendarium historyczne: 7.15.
- Konkurs poranny: 7.30.
- Serwis BBC: 8.00, 19.00, 23.00.
- Horoskop: 8.15, 9.15.
- Kursy walut: 9.30, 10.30, 11.30, 12.30.
- "Słowo niedzielne" - program religijny (niedziela): 9.30.
- Przegląd prasy: 9.45.
- Godzina rosyjska: 10.00, 15.00
- Koncert życzeń: 11.05, 19.30.
- Serwis kulturalny: 11.30, 14.30.
- Kuferek radia "Znad Wilii": 12.05.
- Program "Astrologia dla każdego": 15.30 (wtorek i czwartek).
- Lista przebojów: "Zwariowana Dziewiętnastka": 16.05 (sobota).
- Konkurs "Atak": 17.05.
- Godzina litewska: 18.00.
- Dobranocka: 20.30 (sobota, niedziela - konkurs dla najmłodszych).
- Wiadomości dla dzieci: 20.30 (sobota).
- Konkurs wieczorny: 22.05.
- Muzyczna noc: 24.00.

Dział reklamy radia (Znad Wilii": 2056 Vilnius, al. Laisvės 60, tel. 42 94 57.

ZAMKNIĘTA SPÓŁKA AKCYJNA "MISTANA"

powiadamia o swej likwidacji. Prosimy wszystkie zainteresowane osoby zwracać się do likwidatorów spółki — tel. 57-33-17.
(Zam. 790)

SPRZEDAJEMY
czerwone dziurkowane cegły. Dostarczamy na miejsce.
Vilnius, tel. 26-18-98, 66-04-18, po godzinach pracy 63-06-53.
(Zam. 789)

SPRZEDAM
źrebaka (15 miesięcy). Šalčininkai (kier. 8-250) tel. 44601.
(Zam. 791)

OFERUJEMY USŁUGI
Wykonujemy, wstawiamy i szklimy ramy balkonowe.
Zwracać się: Vilnius, tel. 52-52-33.
(Zam. 792)

GRAMY NA WESELACH
polskich, rosyjskich, litewskich. Wynajmujemy lokal, auta, świadczymy usługi foto-video.
Vilnius, tel. 22-75-52, 57-37-48.
(Zam. 656)

SPRZEDAJEMY
efektywne elektryczne kotły do ogrzewania domów indywidualnych.
Vilnius, tel. 35-16-85, 65-09-19.
(Zam. 781)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ
codziennie od godz. 9.00 do 20.00.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-7017.
(Zam. 724)

EKRANY

LIETUVA — **"Jastrząb pustyni"** (USA) — o 12, 14, 16, 18, 20 (w piątki — półceny).

VILNIUS — **"Elewi-3"** (Rosja) — 27, 28.VIII — o 11.20, 13.20, 15.30, 17.40, 19.50; 25, 26.VIII — o 11.20, 13.20, 15.30, 17.40, 25.VIII — **"Rudobrody"** (Japonia) — o 19.50, 26.VIII — Retrospekcja filmów litewskich: **"Piękna"**, **"Nasza trzynastka"** — o 19.50.

HELIOS — I sala — **"Omyłka blondynki"** (USA) — o 11.30, 13.10, 15, 16.50, 18.40, 20.30. II Videosala — **"Kikbokser — 4"** (USA) — o 11, 14.20, 17.50; 28.VIII — o 14.20, 17.50. **"Nagi pistolet-3"** (USA) — o 12.40, 16.10, 19.40; 28.VIII — seans dla dzieci: **"Wszechmocne kaczątka"** — o 10.50. **"Clifford"** (USA) — o 21.10.

PERGALE — 25.VIII — **"Tajemniczy ogród"** (USA) o 14. **"Szalony Denis"** (USA) o 16, 18. **"Ochr-oniarz"** (USA) o 20. 26-28.VIII — **"Pewnego razu w Ameryce"** (USA) — o 13, 17.10, 19.40. **"Pewnego razu w Ameryce-2"** (USA) — o 15.50.

AUŠRA — **"Panienki z plaży"** (USA) — o 10.30, 14.10, 15.50, 19.30. **"Piękno grzechu"** (Jugosławia) — o 12.10, 17.30.

TELEWIZJA

CZWARTEK, 25 SIERPNIA

LTV

7.45 — Dzień dobry. 18.30 — Mecz piłki nożnej. 21.00 — Panorama. 21.35 — U progu referendum. 22.35 — Wywiad prezydenta RL Algirdasa Brazauskasa. 22.50 — W kawiarni Konrada. 23.55 — Dziennik wieczorny. 24.00 — Serial "Po drugiej stronie rzeczywistości".

BAŁTYCKA TV

Program Bałtyckiej TV na kanale LitPolinter:

18.00 — Międzynarodowy turniej koszykówki. 19.30 — Serial "Dzika róża". 20.00 — Wiadomości. 20.30 — O pogodzie. 20.35 — Międzynarodowy turniej koszykówki. 23.00 — Muzyka. 23.10 — Wiadomości. 23.20 — Godzina szczytu. 23.45 — Film "Biała gorączka".

TELE-3

8.50 — Film "Santa Barbara". 9.40 — Lekcja jęz. ang. 9.45 — Film "Odwet". 11.15 — Film fab. "Twój syn i brat". 12.45 — Muzyka. 13.00 — Aktualności biznesu. 14.00 — Entree — danie pierwsze. 14.30 — Wakacje w raju. 15.00 — Podróże. 15.30 — Sport dla relaksu. 16.55 — Lekcja jęz. ang. 17.00 — Film "Odwet". 18.30 — Program z Telsz. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Film "Santa Barbara". 20.25 — Wiadomości. 20.30 — Dziennik CNN. 21.00 — Magazyn mody. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.35 — Dzukijska karczma. 22.00 — Film fab. 23.30 — Lekcja jęz. ang. 23.35 — Film dok.

LITPOLINTER TV

7.00 — Poranne koło. 9.00 — Serial "Dzika róża". 9.45 — Przedsiębiorca. 10.00 — Wiadomości. 15.00 — Wiadomości. 15.25 — Film anim. 15.50 — Imbryk, łyżeczka... 16.40 — Planeta. 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Dokumenty i losy. 17.40 — Zagadka. 17.50 — Muzyka.

WILEŃSKA TV

19.00 — Film fab. "Mańkut". (Rosja). 20.45 — Film fab. "Zaginiona dama". 22.45 — Nowości postmuzyki. 23.00 — MTV.

TV POLONIA

10.00 — Rody polskie: "Tarnowscy" (cz. 2). 10.30 — "Przygrywka" (4) — serial TVP dla młodych widzów. 11.00 — Jest lato... 11.15 — "Akwen Eldorado" (1/4) — serial TVP. 12.15 — Jeden z dziesięciu — teleturniej. 13.00 — Wiadomości. 12.10 — "Rodzina Połanieckich" (7) — serial TVP. 14.30 — Cztery czwarte — magazyn. 15.00 — Z Polski rodem. 15.30 — Festiwale, festiwale. 16.35 — Koncert życzeń. 17.00 — Słoneczne studio — program dla dzieci. 17.30 — "Przygrywka" (5) — serial TVP dla młodych widzów. 18.00 — Teleexpress. 18.15 — Jest lato... 18.30 — "Wolna sobota" — film fab. TVP. 19.10 — Jest lato... 19.30 — Gra — teleturniej. 20.15 — Dobranocka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Historyczna współczesność: "Rewizja nadzwyczajna". 21.30 — Zwyczajny człowiek — cykl reporterski. 22.00 — Panorama. 22.25 — Gość TV Polonia. 22.40 — "07 zgłoś się": "Rozkład jazdy" — serial TVP. 24.00 — Bilans — magazyn rządowy. 0.10 — Polska dziś — program publicystyczny. 1.00 — Panorama. 1.10 — "Dorastanie" (7) — serial TVP.

TVP 1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Program dla dzieci. 11.05 — Film fabularny. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Uszyj to sama. 12.20 — Katalog zabytków. Wrocław — katedra św. Elżbiety. 12.30 — Lato z Magazynem Notowań. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — 14.55 — Telewizja Edukacyjna. 15.00 — "Mój brat złoczyńca" — western prod. USA. 16.25 — Piknik Mistrzów (1). 17.00 — Program dla dzieci. 17.25 — Wakacje na Śmietniku, czyli Śmietnik na wakacjach. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.30 — Znaki czasu — program red. katolickiej. 19.05 — "Małe cudo" (9) — serial prod. USA. 19.30 — Piknik mistrzów (2). 20.00 — Zjedz to sam — "T". 20.15 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Błękitny klejnot" — film sensacyjny prod. australijsko-USA. 22.45 — Bilans. 22.55 — Tylko w Jedynce. 23.30 — Z Ogórkiem po kraju — program rozrywkowy. 23.45 — Gliny — magazyn policyjny. 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.15 — "Ludzka fala" — film dok. prod. kanadyjskiej. 1.05 — "Orkiestra "Club Virginia" — film fab. prod. hiszp. 2.25 — Przeboje kabaretowej listy przebojów.

PIĄTEK, 26 SIERPNIA

LTV

7.45 — Na dzień dobry. 19.00 — Wiadomości. 19.10 — Wiadomości (ros.). 19.25 — Dla dzieci. 19.35 — Rozmowy Wileńskie. 20.05 — 6 kontynentów. 20.35 — Reportaż S. Pabedinskasa. 21.00 — Panorama. 21.35 — Serial "Niespokojna służba". 22.25 — Aleja Laisves. 22.45 — Wieczory. 23.20 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Film "Burton Fink".

BAŁTYCKA TV

7.30 — Bałtycki poranek. 8.00 — Serial "Granica nocy". 8.30 — Serial "Tak świat się kręci". 16.50 — Międzynarodowy turniej w koszykówce mężczyzn. 18.20 — Ja, ty i inni. 18.45 — Koncert. 19.00 — Serial "Tak świat się kręci". 19.55 — Nowości bałtyckie. 20.05 — Serial "Granica nocy". 20.35 — Międzynarodowy turniej w koszykówce mężczyzn. 22.05 — Szczęśliwa ręka. Podczas przerwy — "Listy, liściki"... 23.05 — Kino — moja miłością. Film "Rzeka złego człowieka".

TELE-3

8.45 — Serial "Santa Barbara". 9.35 — Lekcja jęz. ang. 9.40 — Serial "Odwet". 11.10 — Film. 12.25 — Muzyka. 13.00 — Aktualności biznesu. 14.00 — Entree — pierwsze danie. 14.30 — Wakacje w raju. 15.00 — Podróże. 15.30 — Sport dla relaksu. 16.30 — Muzyka. 16.35 — Lekcja jęz. ang. 16.40 — Serial "Odwet". 18.10 — Program z Poniewieża. 18.40 — Najświeższe wiadomości. 19.00 — Lekcja jęz. ang. 19.05 — Deutsche welle. 20.00 — Film dok. 20.20 — Serial "Santa Barbara". 21.20 — Wiadomości. 21.25 — Muzyka. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.35 — Nowości CNN. 22.00 — Film "Pułk dzielnych hurarów" (1). 23.25 — Lekcja jęz. ang. 23.30 — Film dok.

LITPOLINTER TV

7.00 — Poranne koło. 9.00 — Serial "Dzika róża". 9.30 — Godzina szczytu. 15.00 — Dziennik. 15.25 — Film "Sprzedany śmiech" (1). 16.50 — Międzynarodowy turniej koszykówki. 18.20 — Serial "Dzika róża". 18.50 — Pole cudów. 19.40 — Kronika 02. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Międzynarodowy turniej koszykówki. 22.05 — Godzina szczytu. 22.25 — Człowiek tygodnia. 22.45 — Muzyka. 23.00 — Dziennik. 23.10 — Widoczkrzat.

WILEŃSKA TV

19.00 — Film "Poznając szeroki świat". 20.35 — Film "Alicc, kochana Alice". 22.45 — Nowości postmuzyki. 23.00 — MTV.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Program dla dzieci. 11.05 — "Młodzi jeźdźcy" (9) — serial prod. USA. 11.50 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Szkoła dla rodziców. 12.20 — Katalog zabytków. Wrocław — kościół NMP na piasku. 12.30 — Lato z Magazynem Notowań. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Telewizja edukacyjna. 15.00 — "Nad rzeką, której nie ma" — film fab. prod. polskiej. 15.25 — Reportaż. 17.00 — Dla dzieci. 17.25 — Ale cyrk! 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Ekspres kulturalny. 18.40 — Tata, a Marcin powiedział. 19.00 — Randka w ciemno — zabawa quizowa. 19.45 — Żulu Gula. Miedziana 13 — program satyryczny. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Weekend w Palm Springs" — komedia obyczajowa prod. USA. 22.50 — Puls dnia. 23.05 — W.C. kwadrans. — program rozrywkowy. 23.20 — Sprawa dla reportera — program Elżbiety Jaworowicz. 24.00 — Wiadomości. 0.10 — "Oto jest głowa zdrajcy" — film dok. 1.10 — "Czemu nie" — film fab. prod. USA.

Firma "VITOMA"

w dowolnych ilościach od przedsiębiorstw i osób prywatnych

skupuje złom metalowy

Vilnius tel. (8-22) 64-04-51, fax 640434;
Kaunas, tel. (8-27) 75-73-87;
Panevežys, tel. (8-254) 64-035;
Alytus, tel. (8-235) 53-225;
Tauragè, tel. (8-246) 51-289;
Ignalina, tel. (8-229) 53-544;
Vilkaviškis, tel. (8-242) 54-909;
Kedainiai, tel. (8-257) 57-571;
Kupiškis, tel. (8-231) 53-364;
Jonawa, tel. (8-219) 62-178;
Mažeikiai, tel. (8-293) 65-182;
Rokiškis, tel. (8-278) 54-593;
Radviliškis, tel. (8-292) 52-125
Utena, tel. (8-239) 69-980;
Zarasai, tel. (8-270) 58-394;
Biržai, tel. (8-220) 52-564;
Anykščiai, tel. (8-251) 51-582;
Šiauliai, tel. (8-214) 50-457;
Mirijampole, tel. (8-243) 71-956;
Plac przeładunkowy w Warenie.
Stacja kolejowa Viduklės, tel. (8-228) 55-305.
Plungė, tel. (8-218) 51-472;
Švenčioneliai, tel. (8-217) 31-670;
Moletai, tel. (8-230) 51-984;
Subačius, tel. (8-231) 55-249.

(Zam. 779)

LITLINK CONSULTING & MARKETING LTD.

JESTEŚCIE ZAINTERESOWANI

bezpośrednią współpracą z polskimi przedsiębiorstwami i firmami? Chcielibyście zaoferować swe towary lub usługi, a może poszukujecie towarów polskiej produkcji, świadczonych usług, linii i urządzeń technologicznych?
Nie znacie polskiego prawa komercyjnego i systemu podatkowego?
Polska firma "LITLINK" w dniach 5-6 września 1994 r. organizuje w Warszawie SPOTKANIE BIZNESMENÓW LITWY I POLSKI.
Uczestnicy będą mieli zapewnione zakwaterowanie w hotelu, wyżywienie, załatwione organizacyjne sprawy przejazdu. Dodatkowych informacji można zasięgnąć telefonicznie w Wilnie — 63-89-17 lub 63-88-34.

(Zam. 778)

SPRZEDAJEMY:

1. **Cement PC 400**
— **fasowany w workach po 50 kg**
— **fasowany w workach "big-bag" po 1-5 tony**
— **luzem w wagonach**
— **fasowany w cementowozach**
2. **Kreda,**
3. **Eternit (1,20x0,70)**
4. **Blacha cynkowa 1 mmx1,25 mx2 m**
5. **Blacha cynkowa 0,55 mmx1 mmx2 mm**
6. **Drewno iglaste**
7. **Płyty pilśniowe 1,70 x 2,75**
8. **Granulowany polietylen M-158-03-020**

Vilnius, tel./fax (022) 65-26-82, (022) 26-29-30.

(Zam. 777)

Sklep jubilerski "RUBINAS"
drogo skupuje złoto, platynę, pallad, srebro.
Vilnius, ul. Pylimo 29, tel. 22-32-50.

(L-7)

SKUPUJEMY ZLOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

KALENDARIUM

* **Czwartek (25.VIII)** jest 237 dniem 1994 r. Do końca roku 128 dni.
* Znak Zodiaku — Panna.
* Imieniny: Ludwika, Luizy, Patrycji, Zbigniewa.
* Wschód Słońca — 6.11, zachód — 20.30. Długość dnia — 14 godz. 19 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 25 sierpnia bez opadów, wiatr słaby. Temperatura 20-22 stopnie ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy 9-14, w dzień 16-21 stopni ciepła.

Dyżurni wydania:
Halina JOTKIAŁŁO
Jan LEWICKI
Krystyna RUCZYŃSKA
Antonina MISZCZUK
Krystyna BOGDANOWICZ
Marian BOGDZIUN

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika Kod 67218
Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji — 2017015
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-90-63, zagraniczny — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, soleczniccki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-92, styliści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ:

W Domu Prasy (al. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresami w WILNIE (od godz. 9 do 19):

* ul. Gedimino 46-1;
* ul. Pylimo 26;
* al. Gedimino 2;
* ul. Viršuliškių 40 (sklep "Pasidaryk pats");
* ul. Tuskulėnų 66 (sklep "Žalgiris");
* W oddziałach łączności:
* nr 5, Kalvarijų 29;
* nr 9, Vytenio 2;
* nr 12, Žirmūnų 67;
* nr 51, Žirmūnų 2;
* nr 42, Architektų 19;
* nr 50, Žvaigždžių 20;
* nr 55, Antakalnio 50;
* nr 41, Gerovės 29.

W KOWNIE ul. Biržų 8.